Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 49 — Warszawa, 17 czerwiec 1948 r. — Rok IV

Tenisiści rumuńscy przyjeżdżają w piątek

Kapitan PZPN kompletuje reprezentację na Danię

GDAŃSK ZWYCIĘŻA HELSINKI 12:4

GDAŃSK, 16.6. (tel. wł.) — Trzeci występ reprezentacji Helsinek miał miejsce w Gdańsku, gdzie Finowie spotkali się z teamem klubów Gedanii i Gwardii, zasilonych Szymurą w półciężkiej. Finowie na ring wystąpili tylko w siódemkę bez zawodnika w wadze lekkiej Heikinena, który w Warszawie odniósł kontuzję w walce z Tomczyńskim Wybrzeże wygrało spotkanie 12:4. Na boisku YMCA we Wrzeszczu zebrała się rekordowa ilość widzów ponad 6.000 osób zaległo plac kortów YMCA, a prawie drugie tyle znalazło się poza siatkami i oblepiło pobliskie domy i drzewa. Mecz był niezwykle interesujący. Szczególnie piękna była walka Antkiewicza z Tillikanenem. Dobrą formę wykazał Szymura, no i niespodziewany wyskok Białkowskiego, który już przy pierwszym starciu miał na ziemi swego przeciwnika. W drugiej rundzie Białkowski jest jeszcze lepszy i przy szalonym dopingu tłumów demoluje Vallmę. Fin jest prawie nieprzytomny, leży na linach i slania się i znów gong ratuje go od wyliczenia. W trzecim starciu Fin poddaje się.

Gorące brawa zdobył sobie sędzia ringowy Finlandczyk, który wykazał się niezwykłą objektywnością i prawdziwym dżentelmeństwem.

W wadze muszej Liunberg wypunktował Samulewskiego. Tylko w pierwszym starciu Polak był prawie równorzędnym przeciwnikiem dla Fina, ale już potem widać wyraźną różnicę techniczną. Liunberg doskonale chodzi na nogach, ładnie pracuje z dystansu i groźnych cepów unika z łatwością. Pod koniec walki wysoka przewaga Fina.

W koguciej Ouvinen wygrał na punkty z Kleinem. Pierwsze starcie jest niezwykle emocjonujące. Polak „wchodzi" w przeciwnika i ładnie zbiera punkty dla Kleina.

W drugim starciu Fin trzyma Polaka na dystans i silnymi ciosami rozbija mu gardę. Runda dla Fina. Trzecie starcie jest jeszcze wyżej wygrane przez Fina, który kondycyjnie lepiej wytrzymuje spotkanie. Klein wyraźnie słabnie.

Doskonałą walkę pokazali Tillikanen z Antkiewiczem. Polak nie lekceważy sobie przeciwnika, który przyjechał owiany sławą doskonałego boksera i z miejsca rusza do ataku. Pierwsze starcie emocjonujące. Antkiewicz cały czas w ataku, bije silnymi ciosami w żołądek i serce przeciwnika i parę razy poprawia prawą. Zdaje się, że okres słabej formy Antkiewicza już minął. Tempo w drugiej rundzie zwiększa się jeszcze. Fin słabnie, pokazuje piękny balans ciałem i doskonałe uniki i stara się iść do przodu, ale ten system walki doskonale odpowiada Polakowi. Wśród nięby wałego entuzjazmu publiczności, która dopinguje Polaka, Ankiewicz wygrywa wysoko na punkty.

W lekkiej Golyński zdobył dla teamu reprezentacji Gdańska punkty walkowerem. W walce poza konkursem spotkali się młodsi obiecujący pięściarze Wybrzeża Kudłacik (Gedania) i Golyński (Gwardia). Spotkanie było żywe. Lepszy technicznie był Kudłacik walczący umiejętnie z dystansu, który na finiszu wykazał swą wyższość nad przeciwnikiem. Wygrał na punkty Kudłacik.

CHYCHŁA MIAŁ ROBOTĘ

W półśredniej Chychła wypunktował Karlssona. W pierwszym starciu nie notowaliśmy prawie żadnego trrafnego ciosu. Fin doskonale balansuje ciałem i zbiera ciosy na rękawicę. Chychła mimo ataku, nie może przebić się przez gardę przeciwnika, dopiero w drugiej rundzie silniejsze ataki Chychły dochodzą celu. Parę sierpów ląduje na piersi przeciwnika, Polak coraz częściej trafia w odsłonięty korpus Fina. Dopiero trzecie starcie przynosi wysoką przewagę Chychły. Karlsson wykazał dużą rutynę i umiejętnie wyślizgiwał się z tych opresji.

W wadze średniej Kwiatkowski wypunktował Nissinena. Fin jest b. niewygodnym przeciwnikiem i w odróżnieniu od swoich kolegów walczy nie czysto. Paraliżuje często ruchy Polaka, którego najskuteczniejszą bronią jest zwarcie i wyjście z niego. Pierwsza rundę wyrównana dopiero w drugim starciu. Polak z doskoków kilkukrotnie trafia przeciwnika umiejętnie również bije w dolne partie. W tym okresie walki Kwiatkowski jak i Nissinen otrzymują ostrzeżenia. W dalszym ciągu Fin walczy nieczysto i otrzymuje nawet drugie upomnienie od sędziego ringowego.

(Dokończenie na str. 2-ej)



Mecz Warszawa — Helsinki, zakończony wynikiem 8:8, dostarczył widzom licznych wrażeń. Oto kilka ciekawszych momentów: Kolczyński i knock-daun jego przeciwnika Nissinena. Fragment walki obu tych bokserów. Komuda i Heikkinen po walce zakończonej punktowym zwycięstwem warszawianina. Czortek atakuje Tilikainena, niestety... kontuzja przerwała piękną walkę. Grzywocz w zwarciu z Ouvinenem. Polak był lepszy w każdej sytuacji

Dynamo przed Torpedo

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie odbyły się dwa spotkania o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej. W pierwszym z nich moskiewska drużyna „Torpedo" odniosła zdecydowane zwycięstwo nad ambitnym zespołem „Lokomotiv" w stosunku 4:1. Zespół kolejarzy awansował w tym roku z drugiej Ligi do pierwszej.

Znacznie ciekawsze było drugie spotkanie, w którym zeszłoroczny mistrz ZSRR — drużyna CDKA uległa niespodziewanie, zajmującemu jedno z końcowych miejsc w tabeli, zespołowi „Skrzydła Sowietów" w stosunku 0:3. Jest to już druga porażka CDKA w tym sezonie. Uprzednio zespół wojskowy przegrał z tyfliskim „Dynamo".

★

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR Dynamo moskiewskie pokonało po ciężkiej walce Traktor stalingradzki 4:3. Dzięki tym dwom punktom moskwiczanie mając lepszy stosunek bramek wysunęli się przed Torpedo, który również przy 11 punktach musiało zejść o szczebel. Na trzecim miejscu znajduje się Spartak, dalej Dynamo Tyflis, CDKA i Dynamo Minsk.

Kryzys przechodzi przede wszystkim CDKA, które po dwu latach wielkich sukcesów znalazło się obecnie aż na piątej pozycji.

LONDYN (Obsł. wł.). — W Edynburgu odbyły się walki pokazowe tenisistów zawodowych. Szwed Schroeder pokonał Bocqueta 6:4, 6:0, 6:0, a Perry zwyciężył Petrę 6:3, 1:6, 6:4. W grze podwójnej para Schroeder Perry pokonała parę Petra — Bocquet 13:11, 6:4.

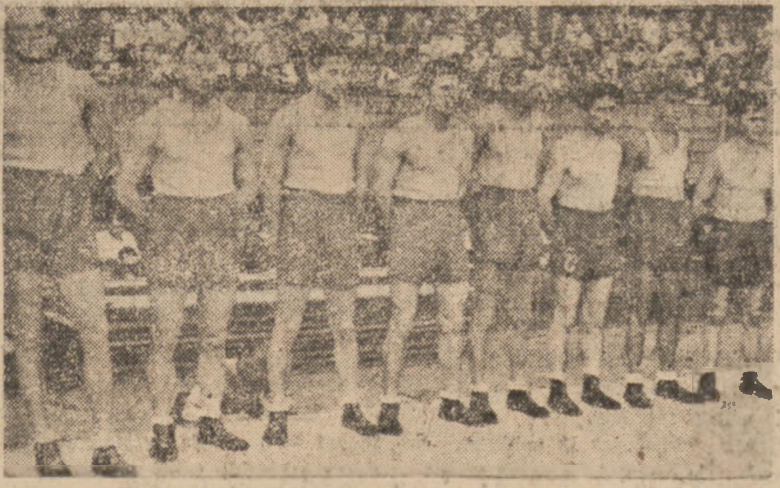
Tenisiści Rumunii przyjeżdżają w piątek 18 bm.

Wczoraj dwukrotnie przedstawiciele GUWF i PZT byli na dworcu, by powitać tenisistów Rumunii. Tenisiści nie przyjechali. Wieczorem nadeszła z Bukaresztu depesza, że z powodu trudności dewizowych, wyjazd tenisistów został nieco opóźniony.

Depesza podała, że rumuńscy tenisiści dopiero wczoraj w nocy opuścili Bukareszt i w Warszawie będą w piątek 18 bm. rano.

O tenisistach rumuńskich piszemy obszerniej na str. 6-ej.

CI WYGRALI NIESPODZIEWANIE, LECZ ZASŁUŻENIE



Rezerwowy garnitur stolicy sprawił wielką niespodziankę, bijąc reprezentację Helsinek 10:6. Od lewej widzimy: Grzelaka, Archadzkiego, Kossowskiego, Janiszewskiego, Tomczyńskiego, Sieradzana, Flisiaka i Patorę

Moje choro-skopy

Źle się powiedzie w państwie duńskim

C h o r o — bo ćwiartka reprezentantów jest chora.

S k o p y — bo skopani zawodnicy spoczywają częściowo w gipsie.

Możemy zaryzykować twierdzenie, że inwalidzi nabiliby zdrową reprezentację piłkarską. Na bramce inwalidów zagrałby J a n i k, który ma opuchnięte kolano jak bania. Rezerwowy S k r o m n y ma pękniętą szczękę, w którą kopnął go znany fair — plajciarz Janeczek. Nawiasem mówiąc tym Janeczkiem powinien zająć się W. G. i D., bo czego się Janeczek nie nauczył tego się Jan nie nauczy. Jan, Janik, Janeczek i teraz jeszcze J a n d u d a. Już nie ma ręki w szynach będzie mógł z kolei reprezentować zdrowych.

Ale inwalidzi mają W a c h s m a n a (noga w gipsie) doskonały atak z G ó r s k i m (kostka), P r z y c h e r k ą (kontuzja), B i a ł a s e m (gips) i K u b i c k i m (kontuzja).

Poza tym na pomoc pośpieszą: J a b ł o ń s k i II (złamana szczęka), H a ś k o (gorączka), a jeszcze O p r y c h (kostka). M o r d a r s k i (gips).

Dużo jest przyczyn wzrostu inwalidów. Za dużo jest spotkań mistrzowskich, towarzyskich, przyjacielskich, obywatelskich, prestiżowych i pucharowych. Zwłaszcza te ostatnie są dla naszych reprezentantów istnym Pucharem Goryczy. Bo między ustami i brzegiem Pucharu są jeszcze buty różnych Janeczków, które trafiają celniej w szczęki, niż w piłkę.

I dlatego jeśli z piłkarstwem coś się zepsuje w państwie duńskim — nie miejmy pretensji do naszej chaotycznie, w ostatniej chwili skleconej jedenastki.

Józef Prutkowski

Ze świata

JAK BIEGŁ MC KENLEY

Szczegóły rekordowego biegu Mc Kenleya, który ostatnio uzyskał 46 sekund na 400 m są bardzo ciekawe. Czarny biegacz ruszył ze startu w ogromnym tempie, robiąc pierwsze 100 yardów w 9,6 sek. 220 yardów przebiegł w 21 sek.

Na mecie trzy stopery wskazywały czas 46 sek., jeden zaś nawet 45,9 s. Mc Kenley biegł na bieżni, która miała tylko jedną krzywiznę na dystansie 440 yardów.

FINNOWIE TRENUJĄ

HELSINKI. (Obsł. wł.) — Na ostatnich zawodach padło tutaj szereg doskonałych wyników. Nicklen skoczył wzwyż 197 cm, Vöisanen przebiegł 3.000 m w 8,31 m, Huutoniemi rzucił dyskiem 45,80 m, Vesterinen osiągnął w oszczepie 64.77 m, a bieg na 800 m wygrał Björklöf — 1:54,9 przed Hyökyranta — 1:55,1.

RZUT MŁOTEM 54,84 W BRATYSŁAWIE

BRATISLAVA, 13.6 (tel. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się przed meczem piłkarskim CSR II — Holandia, padło szereg dobrych wyników. Nemeth (Węgry) wygrał rzut młotem z wynikiem 54,84 m, w dysku Klics (W) uzyskał 48,26 m, w oszczepie zwyciężył dr Pektor (Wiedeń) — 68,61 m, w skoku w dal Hissem (Bratyslava) — 7,08 m, a w biegu na 3,000 m Szilagy (Węgry) — 8.49.

MOSKWA. (Obsł. wł.) — Znakomita lekkoatletka radziecka, Nina Dumbadze, która w roku 1946 zdobyła mistrzostwo Europy w rzucie dyskiem pań, osiągając 44,52 m, pobiła na ostatnich zawodach rekord światowy w tej konkurencji, uzyskując 50,50 m!

Bogaty program hokeistów

Polski Związek Hokeja na trawie ma przed sobą poważny program. Polacy wyjeżdżają do Czechosłowacji gdzie rozegrają spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Czechosłowacji. Będzie to rewanż naszej reprezentacji za porażkę którą poniosła w 1929 r. w Poznaniu.

Poza tym rozegrają hokeiści w Pradze mecz jako reprezentacja Poznania z reprezentacją stolicy CSR. W dniu 27 bm. reprezentacja rozegra swój pierwszy mecz z Austrią w ramach Igrzysk Bałkańskich oraz w dniu 28 bm. mecz Poznań — Wiedeń.

Do reprezentacji która rozegra jeszcze jeden mecz treningowy w kraju z reprezentacją Gniezna powołano następujących zawodników: w bramce — Kasprzak (Czarni Poznań), w obronie — Małkowiak (Stella Gniezno) i Gabryelczyk (Czarni) w pomocy Zyg (Stella), Bzowy II (Czarni) i Rosada (Lechia) względnie Szulczyński (Czarni) w ataku — Zelazek (Lechia), Malkowiak (ZZK Gniezno), Kanarek (Stella), Adamski i Rogowski (obaj Czarni).

ELIMINACJA W OLSZTYNIE

Przed meczem Polska — Czechosłowacja odbędą się w najbliższą niedzielę eliminacje dla uczestniczek obozu w Olsztynie.

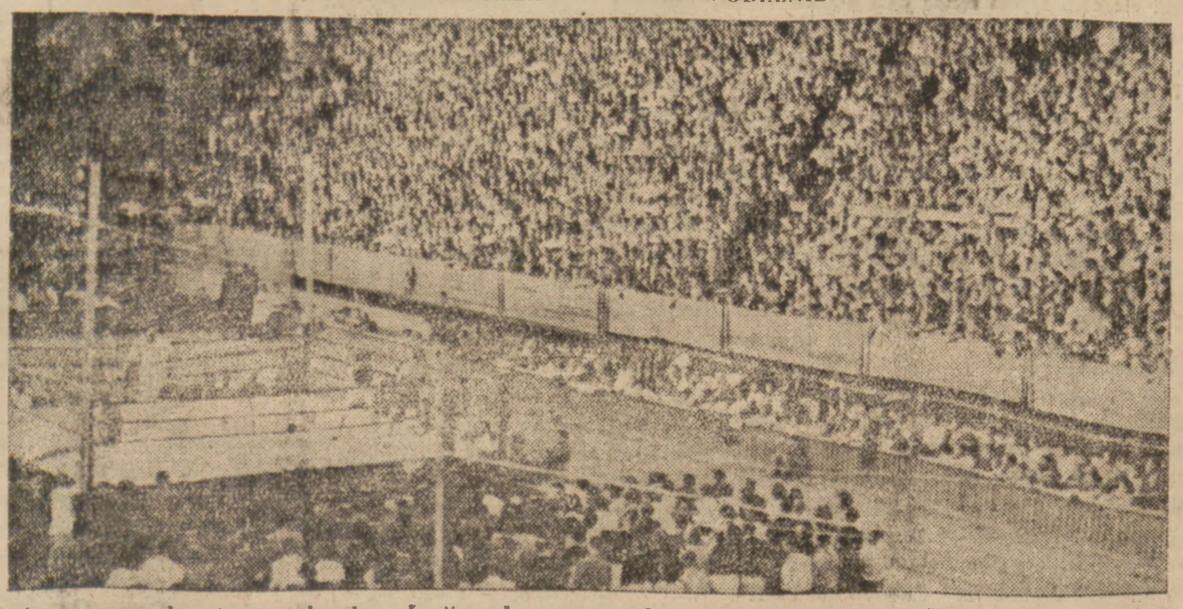
Znajdująca się w dobrej formie Hejducka nie będzie startowała.

Eliminacje odbędą się w obecności referentki spraw kobiecych P.Z.L.A., Kwaśniewskiej.

★

Dyr. Czesław Foryś, Kwaśniewska i Grzesik pojadą z reprezentacją do Czechosłowacji.

DOBRA IMPREZA — PEWNE POWODZENIE



Zdjęcie nasze przedstawia centralny kort Legii podczas meczu bokserskiego Warszawa — Helsinki. Dziesięć tysięcy Warszawiaków tłumnie zaległo trybuny, aby oglądać dobry boks w wydaniu Finnów i ich polskich przeciwników

PZPN uchwala:

Piłkarze nie powinni jechać do Londynu

Dojrzała i roztropna decyzja fachowej organizacji

AWIZOWANY przez nas zwrot w sprawie wyjazdu piłkarzy na Igrzyska Olimpijskie przybrał realne kształty.

Był on głównym tematem obrad na poniedziałkowym posiedzeniu Zarządu PZPN, gdzie wiceprez. in. Przeworski wystąpił z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie kwestii ekspedycji piłkarskiej do Londynu, która otrzymała nowy aspekt z chwilą ogłoszenia, że właściwy turniej poprzedzony zostanie grami eliminacyjnymi również — na terenie Anglii.

Naogół liczono się z możliwością wprowadzenia przedbojów, oczekiwano jednak, że odbędą się one w krajach bezpośrednio zainteresowanych i wrazie przegranej odpadnie, dość wcześnie jeszcze, konieczność wyjazdu na Igrzyska. Z chwilą jednak, gdy eliminacje odbywają się na terenie W. Brytanii czasokres trwania wycieczki piłkarskiej mógł by się przedłużyć bardzo znacznie, co przy obecnej ciasnocie terminowej równało by się całkowitemu zdezorganizowaniu sezonu.

Poza tym sprawa kosztów. Weźmy dla przykładu, że wyznaczono by nam grę eliminacyjną gdzieś daleko na północy Szkocji. Oznaczało by to dodatkowe obciążenie budżetu i... ewentualną konieczność opuszczenia Anglii bezpośrednio przed turniejem olimpijskim, do którego były by drzwi zamknięte. Przyjmijmy jednak nawet, że udało by się nam wygrać ten pierwszy mecz kwalifikacyjny. W tym wypadku trzeba by czekać aż do turnieju, gdyż o powrocie do kraju nie mogłoby być mowy.

Ale nie tylko względy finansowe przemawiały przeciw obesłaniu Igrzysk. Powiemy nawet, że były one niejako dodatkiem do właściwego zagadnienia, które zamykało się w pytaniu, czy jesteśmy sportowo należycie przygotowani.

Odpowiedź, jaka wynikła z dyskusji, była niemal jednobrzmiąca — nie! Polski Związek Piłki Nożnej przy najlepszych chęciach i wysiłkach nie był w stanie w ciągu dwu lat przywrócić piłkarstwu dawną świetność. Poziom nasz nie jest frapujący a co ważniejsze nie jest należycie ustabilizowany. Drużyny nasze grają niejako... wyskokami (kol. Prutkowski jest proszony nie robić z tego kalamburu), toteż w kronice notujemy obok niepochlebnych porażek z Norwegią, nieoczekiwanie dobry wynik ze Szwecją czy w końcu zwycięstwo nad Czechosłowacją, które jednak w perspektywie cyklu niepowodzeń piłkarstwa CSR traci wiele ze swego blasku.

POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI!

O tym należało pamiętać i to musiała sobie jasno powiedzieć organizacja mająca poczucie odpowiedzialności. Zdobywając się na tego rodzaju krok PZNP wykazał wielką dojrzałość i zrozumienie właściwych swoich zadań, toteż należy mu się bezwzględnie uznanie.

Szalę znacznie przeważyła również opinia kapitana sportowego. Wskazał on na nienormalną sytuację, gdzie chwilowa niezdolność bojowa któregokolwiek z zawodników wywołuje niemal kryzys w zestawieniu reprezentacji, gdyż w większości wypadków brak jest równorzędnych zastępców. A jak na przekór lista inwalidów jest obecnie dość obszerna i nie ma żadnej gwarancji, że za miesiąc będzie lepiej.

Piłkarstwo nasze poczyniło bezwzględnie znaczne postępy, ale nie posiada jeszcze tak silnych fundamentów, by ewentualnie silniejsze wstrząsy przeszły bez wielkiej szkody, a nawet zniweczenia dorobku. Byłaby to cena zbyt wielka, toteż nic dziwnego, że komplet Zarządu wypowiedział się przeciw wyjazdowi.

Prowizoryczne obliczenie wykazało, że rezygnacja z wycieczki do Londynu zwolni bardzo pokaźne fundusze, które można będzie zużyć z wielkim pożytkiem na szeroką akcję wyszkoleniową.

Nas osobiście ostatni ten argument najbardziej przekonuje jeśliby za cenę niewyjazdu udało się m. in. zaangażować pierwszorzędnego trenera zagranicznego, kóry zająłby się wyższym szczeblem dokształcenia naszej elity piłkarskiej, uważalibyśmy, że stało się bardzo dobrze. Wydaje nam się, że PZPN powinien poczynić wszelkie starania, by przekonać o konieczności sprowadzenia wysokokwalifikowanego trenera odpowiednie czynniki, tymbardziej, że żywo mamy w pamięci działalność Aleca Jamesa, któremu mieliśmy do zawdzięczenia bardzo poważny poziom bezpośrednio przed wojną.

INNYM POD UWAGĘ

Wracając do sprawy wyjazdu, należy stwierdzić, że krok PZPN, ustalony niemal jednogłośnie, powinien podziałać otrzeźwiająco również na te wszystkie organizacje sportowe, które zachorowały na modną dzisiaj „Olympiasis". Jeśli określenie to wywołało by mimo woli asocjację z chorobą, określaną przez medycynę nazwą „elephantiasis", to nie będzie w tym większej omyłki. Niektóre bowiem z naszych organizacji zachorowały rzeczywiście na słoniowaciznę, za którą bynajmniej nie kryje się siła, lecz niezdrowy rozrost.

Jeśli piłkarze nasi decydują się zrezygnować z bądź co bądź ponętnej wycieczki, to nie widzimy żadnych powodów, dla których miało by się zadowalać zbyt wygórowane ambicje innych, mniej do tego uprawnionych. Nie znaczy to naturalnie, byśmy głosowali, za wstrzymaniem się od udziału w Igrzyskach. Bynajmniej! Sprzeciwiało by się to zasadom, jakie na łamach pisma naszego głosiliśmy niejednokrotnie. Rzucamy jednak hasło: „wedle stawu grobla". Oszczędzi nam ono nie tylko sporo rozczarowań, ale i przykrych wymówek ze strony tych, którzy w najlepszej wierze opierając się na tzw. fachowej opinii, oczekują więcej, aniżeli wolno spodziewać się.

Uchwała Zarządu PZPN wymaga jeszcze aprobaty zarówno Komitetu Olimpijskiego, jak i naczelnych władz sportowych, niemniej jednak faktem jest, że związek fachowy wypowiada się przeciw wysłaniu piłkarzy i nad głosem jego nie można przejść do porządku dziennego.

T. M.

Krystalizuje się armia na podbój Danii

Do meczu z Danią bardzo niedaleko. Nastąpi on w sobotę, 26 bm, gdy piłkarze nasi staną po raz trzeci w historii spotkań futbolowych obu krajów do walki z północnym sąsiadem. Do tej pory nie [illegible] do kopenhaskiego [illegible] występy i dwie przegrano. Rewanż nastąpił dopiero w roku 1937 w Warszawie. Co będzie 26 bm.?

Interpelowany w sprawie tej kapitan sportowy marszczy brwi i posępnieje. Wskazuje na listę inwalidów i niewesołe raporty, napływające z różnych stron. Czas jest jednak nielitościwy. Nie pozwala zwlekać i chcąc nie chcąc trzeba ostatecznie zdradzić swą decyzję.

Drużyny do tej chwili nie mamy, mamy jedynie zaląźek i pewną ilość graczy, z której zostanie skompletowana. Kadra ta zbierze się w poniedziałek w Warszawie, gdzie pozostanie pod czułą opieką Wacława Kuchara, którego wielu identyfikuje wciąż jeszcze z bratem dyrektora GUWF, inż. Tadeuszem Kucharem.

Skład wodza Alfusa wygląda następująco: Skromny, Barwiński, Janduda, Waśko, Parpan, Jabłoński II, Przecherka, Cieślik, Alszer, Górski, Bobula.

W rezerwie pozostają: Jakubik, Flanek, Szczurek, Gracz.

Ogół sportowy liczył się zasadniczo z tego rodzaju zestawieniem. Janik odpada z konkurencji, gdyż ma wciąż jeszcze opuchnięte kolano. Pozostaje więc Skromny, którego kontuzja na szczęście nie jest tak groźna, jak wydawało się z początku.

W obronie nie ma żadnych zmian, gdyż i wybór jest skromny. Co najwyżej Flanek zastąpić może Jandudę, o ile by wykazał on słabość. Gędłek na którego p. Alfus w swoim czasie tak bardzo liczył, nie znalazł uznania. Lekkomyślna gra w stanie niezupełnie wyleczonym unieszkodliwiła zawodnika, który zapowiadał się dobrze.

W pomocy mamy w stosunku do ostatnich spotkań pewną zmianę. Udział Parpana i Waśki był z góry przesądzony. Wątpliwości powstały, gdy padło nazwisko Gajdzika. Mały zawodnik AKS-u nie jest w formie. Nie wątpimy, że jest to kryzys przejściowy, ale kapitan nie chce ryzykować. Szanse miał Suszczyk, jednak i jego gra z Pragą pozostawiała wiele do życzenia. Wybór padł więc na Jabłońskiego II, którego zaletą jest m. in. i twardość. Jabłoński II gra ostro, a ponieważ grę tego rodzaju praktykują i Duńczycy, tym lepiej. Dalszym jego atutem jest zgranie z Parpanem. Prosilibyśmy jedynie o zachowanie umiaru przy szarżach, gdyż gracz faulujący traci w Skandynawii z miejsca sympatię całej widowni.

W ataku przewidziane są również zmiany. Powołania doczekał się przede wszystkim Górski, któremu należy się to na podstawie wykazanej ostatnio formy. Szkoda wielka, że Górski uległ wypadkowi, który udział jego stawia znów pod znakiem zapytania. Górski był ostatnio nie tylko w dobrej formie, ale wspaniale strzelał. Do wad naszego ataku w ub. roku należało i to, że zawodnicy nie strzelali. Teoretycznie sytuacja polepszyła by się znacznie, gdyż potrzeszem bramek jest w równej mierze Cieślik, jak i Górski, a zna się na tej sztuce również i Bobula. Gorzej jest natomiast pod tym względem z Alszerem.

O ile Górski nie będzie mógł jechać, kapitan sportowy nosi się z myślą zmobilizowania Kohuta, który również wpisał się ostatnio na listę wyborowych strzelców. Wycofanie Górskiego nasunie jednak i inne pytanie. A mianowicie, czy nie dać pierwszeństwa Graczowi przed Kohutem, który jest graczem dość surowym.

Zachodzi możliwość jeszcze i innego zestawienia napadu. O ile Przecherka nie wyzdrowieje, na prawe skrzydło pójdzie Bobula, a na lewym znajdzie się Kubicki. Wolelibyśmy co prawda, by Bobula mógł zostać na zwykłej swojej pozycji.

Polski Związek Piłki Nożnej przewiduje wizytę reprezentacji Budapesztu. Wystąpi on u nas czterokrotnie. Pierwszy mecz odbędzie się 15 lipca na Śląsku, drugi 18 lipca w Wrocławiu, trzeci 22 lipca w Krakowie, a czwarty 25 lipca najprawdopodobniej w Warszawie, gdzie wystąpi reprezentacja Polski.

Uważalibyśmy jednak, że stało by się źle, gdyby czterech tych spotkań nie wyzyskano, dla spróbowania ostatecznie pewnych kombinacji reprezentacyjnych. Zarówno interesy Śląska, jak i Krakowa muszą być w danym wypadku podporządkowane interesom reprezentacji piłkarstwa polskiego.

W tej chwili panuje dezorientacja, gdy chodzi o obsadę środka napadu. Wydaje nam się, że będzie rzeczą pożyteczną wypróbować nie tylko Oprycha na tej pozycji (Alszera czeka egzamin w Kopenhadze), ale i kombinację Gracz — Cieślik — Górski.

Cieślika widzieliśmy raz na środku i nie wypadł najgorzej.

Uważamy również, że do głosu dojść musi wówczas tzw. reprezentacja B. Na omówienie tematu tego pozostaje jednak sporo czasu.

Stara gwardia umiera...

A jak będzie w XI-ej rundzie?

Jedenasta runda walk ligowych rozciągnięta została aż na cztery dni. Taniec wojenny zaczną już dzisiaj (17.6) AKS i Polonia Bytom. W piątek wystąpią w stolicy Ruch i Polonia W-wa, w sobotę Cracovia zmierzy się z ŁKS-em, ZZK gościć będzie u siebie Legię, a Widzew spotka się z Tarnovią. W niedzielę zobaczymy już tylko dwa pozostałe spotkania: Wisła — Warta w Krakowie i Rymer — Garbarnia w Rybniku.

Mecz AKS-u z Polonią powinien stać pod hasłem zażartej walki o punkty. Oba zespoły przegrały swe ostatnie mecze: AKS z Legią, Polonia z ZZK. AKS nie jest w ogóle groźnym przeciwnikiem na własnym boisku, bo przecież na 4 stoczone w tym roku w Chorzowie mecze, przegrał aż trzy. Atut więc własnego boiska nie gra tu wielkiej roli. Również i forma największych podpór AKS-u: Gajdzika, Jandudy, Spodziei i Muskały pozostawia wiele do życzenia, słowem lwowiacy z Bytomia mają wszelką szansę zdobycia jednego, a nawet dwu punktów, tymbardziej, że są zespołem twardym i umieją walczyć o cenną stawkę.

Polonia warszawska stanie w szranki z Ruchem. Mecz będzie ciekawy. Jeszcze parę tygodni wstecz nikt nie dawałby „czarnym koszulom" najmniejszych szans na zwycięstwo, ale teraz... Ruch ma kłopoty ze składem, paru graczy jest poważnie kontuzjowanych, nie wiadomo naprzykład czy Przecherka będzie już mógł grać, a poza tym tajemnicą poliszynela jest spadek formy graczy śląskich, którzy bębnili w piłkę całą zimę i wydaje się, że mają jej narazie dość. Bili wszystkich na wiosnę, ale latem należy im się urlop.

Polonia jest zespołem nieobliczalnym. Potrafi jednak grać skutecznie, przekonał się o tym na własnej skórze ŁKS, i kto wie, czy wygwizdywani jeszcze tak niedawno Poloniści nie urzeczkną jakiegoś punkciku liderowi tabeli ku uciesze największego konkurenta lokalnego — Legii.

Ale ta sama Legia będzie się musiała poważnie napocić, aby w Poznaniu nie stracić punktu w walce z ambitnym ZZK. Kolejarze są w bojowym nastroju, pokonali wszak Polonię Bytom w jej własnym gnieździe, atak ich zaczyna od zyskiwać zdolność strzałową, a wojskowi mają w swym składzie liczne grono okulawionych inwalidów. Dobry żołnierz walczy do ostatniego naboju. Jeśli piłkarze Legii przypomną sobie stare przysłowie gwardii francuskiej, które brzmiało: „Gwardia umiera, ale nie poddaje się", to ruszą do boju ze swymi zagipsowanymi nogami i mecz wygrają. Jeśli jednak inwalidzi, którzy odpoczęli już kilka ładnych dni, nie będą się czuli na siłach do nowego występu, to z wojskowymi może być gorzej.

Cracovia gości ŁKS i według wszelkich znaków na niebie i ziemi powinna zejść z boiska z nowymi dwoma punktami. Biało-czerwoni przeżywają renesans formy, rozgromili ostanio AKS i Wisłę i nie ma powodu wierzyć, aby pokn꧐li się na outsiderze.

Trzynasta i czternasta drużyna tabeli walczą o lepsze w Łodzi. Widzewowi nie pomoże nawet zwycięstwo, musiałby bowiem za jednym zamachem zdobyć aż 6 punktów, aby wyprzedzić Tarnovię, a to nie jest w Lidze możliwe. Sądzimy więc, że goście Tarnowscy zdobędą 2 punkty, które pozwolą im na wyprzedzenie Warty i ŁKS-u, których zgóry skazujemy w naszych rozważaniach na przegrane.

Warta gra z Wisłą w Krakowie, a ostatni pogrom Poznania w meczu o puchar Kałuży i bramkostrzelność Kohuta każą wróżyć zwycięstwo wiślaków.

Ostatni wreszcie mecz XI-ej rundy, to walka Rymera z Garbarnią. Ślązacy są zespołem pełnym temperamentu i na własnym boisku odnieśli już parę cennych sukcesów. W walce z Garbarnią mają więcej szans i przypuszczamy, że zdobędą punkty na swej również zagrożonej spadkiem przeciwniczce.

(gw)

Kto spadnie z I-ej Ligi

Proroctwa, które nie obowiązują

— Zobaczysz! Napewno zlecą z ligi! Nic im już nie pomoże!

Ile takich okrzyków słyszy się i słyszało na meczach ligowych. Proroków na polskich boiskach piłkarskich jest zatrzęsienie. Całe szczęście że są to jednak prorocy impulsywni, kierujący się wrażeniami chwili, a nie istotnym darem przewidywania.

Gdyby zreasumować wszystkie przepowiednie, jakie padły na temat spadku z Ligi, to okazałoby się chyba, że wymieniono każdą z czternastu drużyn i każdej wróżono powrót początkowo do klasy A, a potym do najnowszego dziecka PZPN — Drugiej Ligi.

Pamiętamy doskonale pierwsze niepowodzenia Polonii warszawskiej i pierwsze klęski „czarnych koszul" w grach z Wisłą, Cracovią i ZZK.

— Koniec z Polonią! Nie odrobi już punktów! Patałachy!

O imienniczce z Bytomia wyrażano się również nieprzychylnie ZZK, ŁKS, Widzew, Rymer, Garbarnia, Tarnovia, Warta, AKS a nawet Wisła znajdowały się i znajdują pod obstrzałem proroków ligowych.

KTO, ILE I DLACZEGO

A jak się przedstawia sytuacja spadkowa w chwili obecnej?

Aby znaleźć odpowiedź, trzeba przede wszystkim rozejrzeć się w tabeli i porównać ilość straconych dotychczas punktów.

Prym wiedzie tutaj Widzew, który zdążył stracić aż 16 punktów na 18 możliwych. Drużyna łódzka odniosła dotychczas tylko jedno zwycięstwo, bijąc w swym pierwszym meczu ligowym ZZK.

Po 13 straconych punktów mają ŁKS i Tarnovia. Z tej dwójki w gorszej sytuacji jest naszym zdaniem Tarnovia, bo siła jej tkwi przede wszystkim we własnym boisku. A tu tymczasem na sześć gier rozegranych w Tarnowie zebrano do kasy punktowej zaledwie 7 punktów, tracąc pięć. Mecze wyjazdowe, to same porażki.

ŁKS zaczął fatalnie, ale ostatnio wykazał poprawę formy, płatając nawet figla, Legii (3:0). Zimny tusz przyszedł wprawdzie w postaci porażki z Polonią warszawską, ale czasami taka kuracja daje dobre rezultaty.

Rymer stracił już 12 punktów, ale wydaje się nam, że drużyna ta gra z dużą dozą pecha, a poza tym ma bardzo kameleonową formę. Rymer zadziwił wszystkich swym zwycięstwem 7:2 nad Wisłą na jej własnym boisku, wygrał z Legią u siebie 3:2, ale na wyjazdach nie powodziło mu się na ogół świetnie i stracił po 2 punkty z Ruchem, Polonią warszawską i bytomską.

LEPIEJ GRAĆ — MIECIU GRACZ!

Jedna z trzech bogiń Krakowa — Wisła, (11 straconych punktów) w tym roku plącze się również na końcu tabeli. Drużyna Gracza, Kohuta, Jurowicza, Flanka i Filka wystartowała dobrze, ale... czy zabrakło „pary", czy też jakieś inne powody weszły w grę, dość, że biała gwiazda na czerwonym polu straciła na blasku. Nie przypuszczamy jednak, aby to zaćmienie miało trwać zbyt długo. Ogromna rutyna, dobre kierownictwo i nowy czeski trener rozpędzą na pewno groźne chmury.

Ostatnia dwójka, która teoretycznie zagrożona jest spadkiem to Garbarnia i ZZK. Oba zespoły straciły po 10 punktów, przy czym ZZK grało z pechem, a Garbarnia ze szczęściem. Siłą Garbarni jest jej twarde trio obronne, które w wielu okazjach przyczyniło się do sukcesu, chociaż z przebiegu gry wynikało jasno, że krakowianie są gorszym zespołem.

ZZK natomiast miewał od czasu do czasu dobre mecze, cóż, kiedy bramki nie chciały jakoś same padać i trzeba było schodzić z boiska z nową klęską na swym koncie.

Wyliczyliśmy już 9 klubów, które do obecnej chwili mają najbardziej ujemny stosunek punktów. Nie znaczy to wcale, abyśmy zgóry skazywali je na degradację. Po pierwsze dziewięć to za dużo, a powtóre od czego piłka ma kształt okrągły.

PANOWIE! ŚWIAT SIĘ KOŃCZY!

Każda niedziela ligowa przynosi niespodzianki wielkiego kalibru, nawet tacy znawcy, jak zarząd PZPN, z niedowierzaniem przyjmują do wiadomości rezultaty, jakie podajemy im w niedzielę wieczorem.

— Niemożliwe! To chyba jakaś pomyłka! — odzywają się głosy z drugiej strony przewodu telefonicznego.

A jednak tak jest i dlatego właśnie typować spadkowiczów jest niezmiernie trudno.

Jako o pewniaku można w tej chwili mówić tylko o Widzewie, ale pozostała trójka kandydatów na czyściec piłkarski to doprawdy wielka niewiadoma. Co z tego, że dzisiaj ŁKS stracił już 13 punktów? Co z tego, że zeszłoroczny mistrz Polski Warta zebrała zaledwie 8 punktów w 9 grach?

Są zagrożone, to prawda, ale już nowa niedziela może przynieść poprawę sytuacji.

Mamy wrażenie, że w lidze utrzymają się przede wszystkim te kluby, dla których liga nie jest nowością. Główną rolę odegra tu niewątpliwie ogromny zasób doświadczenia, jaki stare towarzystwa wyniosły ze swej długoletniej kariery sportowej. Konsekwentnie więc wskazujemy palcem przede wszystkim na Tarnovię i Rymer, jak na dwu prawdopodobnych kolegów po fachu Widzewa, a dalej na ZZK, lub też przedstawicielkę „starych" Garbarnię albo Wartę.

ZRYW (WARSZAWA)—GROCHÓW 2:3 (2:0)

Zryw rozegrał mecz źle taktycznie, tak samo zresztą, jak wszystkie poprzednie. Włożył on do spotkania wiele zapału i ambicji, lecz prowadząc 2:0, nie umiał wyniku utrzymać. Grochów wyszedł na boisko w 10, bez swego najlepszego zawodnika Maruszkiewicza, który... nie miał butów. Znalazł się on na boisku dopiero tuż przed przerwą. Prowadzenie dla Zrywu zdobył w 29 m. Ziółkowski, wynik podwyższył Strzałek (36 min.). Pokonani posiadali dość znaczną przewagę. Po przerwie daleki strzał Skorupińskiego przynosi pierwszą bramkę dla gości (14 min.). Zryw przeważa w dalszym ciągu, nie umie jednak wykorzystać niezliczonej ilości sytuacji podbramkowych. Wyrównanie pada ze strzału Mierniczkiego w 32 min. Wynik meczu ustala na 7 minut przed końcem zawodów Maruszkiewicz II.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyła pomoc gospodarzy. W Grochowie b. dobrze zagrał bramkarz. Zawody prowadził s. Fidler. (C)

Gdańsk-Helsinki 12:4

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

Pod koniec walki wyraźna przewaga Kwiatkowskiego.

W wadze półciężkiej Szymura zwyciężył Tokalę. Według opinii tych, którzy przyjechali z W-wy, walka była o klasę lepsza, aniżeli w stolicy. Tokala szedł odważnie do przodu i atakował silnymi ciosami. Druga runda była pierwszorzędnie rozegrana przez Polaka. Szymura ładuje z wielką siłą lewe prawe i podbródkowe, zdaje się, że Fin nie wytrzyma takiego bombardowania, lecz goście są naprawdę b. twardzi, a Tokala specjalnie wśród nich wyróżnił się niezwykłą odpornością, tak, że i w trzecim starciu trwają nieprzerwane ataki Szymury, który tym razem pokazał znakomitą formę, a co najważniejsze, dużą szybkość.

NIESPODZIANKA

Waga ciężka przynosi wielką niespodziankę. Na początku starcia Vallma idzie na Białkowskiego, który trzyma przeciwnika w zasięgu rąk, a następnie w zwarciu „obija" mu serce i wątrobę. Co chwila Vallma wpada w zwarcia, lecz Białkowski umiejętnie to wykorzystuje, bombardując korpus przeciwnika. Pod koniec rundy wychodzi Białkowskiemu parę silnych kontr. Fin słania się i leży nieprzytomny na linach. Gong ratuje go od nokautu. W drugiej r. Fin przychodzi do siebie i znów jest stroną atakującą, ale Polak kontruje i znów dochodzi do takiego starcia, jak poprzednio. Prawie przez 30 sekund Fin stoi odsłonięty, bez gardy, trzymając tylko jedną ręką osłaniającą szczękę. Białkowski mocnymi bombami demoluje go. Sędzia ringowy już chce przerwać walkę, ale dźwięczy gong. Pomiędzy drugim i trzecim starciem Fin poddaje się. Notujemy renesans formy Białkowskiego, który gdyby miał odpowiednie możliwości treningu, a co ważniejsze spotkań z przeciwnikami, mógłby jeszcze śród naszych ciężkich wag okazać się najlepszym. Sędzią ringowym był Fin Lestinen, na punkty sędziowali Suszczyński — Poznań; Jeruzska — Gdańsk i Fin Eskelinen.

RAWICZ

Lekkoatletyka. W spotkaniu lekkoatletycznym, juniorzy „Warty" (Poznań) zwyciężyli po zaciętej walce ZZK Rawicz w stosunku 37:35. W rozegranych konkurencjach uzyskano szereg dobrych wyników, z których na uwagę zasługują: 100 m 11,3 Spornego (Warta), skok w dal Ohnesorge (Warta) 6,15 m, skok wzwyż tegoż zawodnika 1,63 m i rzut dyskiem (1 kg) 49,98 m. Walczaka ZZK.

Piłka nożna. W niedzielę zakończono tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo klasy A POZPN. Po słabej i nieciekawej grze, miejscowy ZZK odniósł zwycięstwo nad Stellą ze Żabikowa w stosunku 3:0.

Dwa Śląski na ringu

W dniu 20 bm. rozegrany zostanie we Wrocławiu międzyokręgowy mecz bokserski między reprezentacjami Górnego i Dolnego Śląska. Kapitan śląskiego OZB ustalił następujący skład reprezentacji Śląska: Kowalczyk, Grzywocz, Matloch, Rademacher, Sznajder, Nowara, Urbaniak i Drapała.

★

WROCŁAW, 16.6 (tel. wł.) — Ostateczny skład Wrocławia na niedzielny mecz międzyokręgowy ze Śląskiem wygląda następująco: musza — Faska, kogucia — Czajkowski, piórkowa — Szczepan, lekka — Dominiak, półśrednia — Michalak, średnia — Krupiński, półciężka — Branecki, ciężka — Klimecki.

B-53523

Rewanż się udał

Warszawa zwyciężyła Helsinki 10:6

Finowie słabsi niż w niedzielę
Archadzki i Tomczyński w formie

Drugi mecz pięściarzy Warszawy z reprezentacją Helsinek rozegrany we wtorek, 15 bm., przyniósł barwom stolicy zwycięstwo 10:6, tym cenniejsze, że wywalczone własnymi siłami, bez pomocy „pożyczek". Patora wygrał z Ljunbergiem, Flisiak na pkt. z Ouvinenem, Sieradzana wypunktował Tillikanena, Tomczyński zwyciężył Helkinena, Janiszewski uległ Karlssonowi, Kossowski wygrał z Nissinenem, Archacki z Takalą, Grzelak przegrał z Vallmą. Bokserzy Helsinek wypadli jednak we wtorek nieco gorzej, niż w niedzielę, byli mniej szybcy i precyzyjni. Sędziowie natomiast fińscy (punktowi) raz jeszcze dowiedli swego obiektywizmu i godnej szczególnego podkreślenia postawy sportowców-dżentelmenów.

Te same zalety i te same wady uwypukliły się u naszych gości w spotkaniu wtorkowym. Dobra kondycja, acz mniejsza znacznie, niż w niedzielę ruchliwość, inteligentny boks, o niezłej technice, mocnym, suchym ciosie i złej pracy nóg. Słabe zwarcia, najmocniejszy półdystans, bardzo dobre trzecie rundy, z reguły lepsze, niż pierwsza. Finowie w czasie walki myślą, rzadko biją na ślepo, dobrze na ogół zwodzą ciałem, brak im temperamentu i szybkości, mają dobrą gardę.

GROŹNY PUNCZER

We wtorek najlepiej podobał się nam piórkowiec Tillikanen, który w niedzielę nie ukończył walki z Czortkiem. Okazuje się, że Fin rozwija „gaz" stopniowo, że ma „kopa" i żelazną wytrzymałość. Sieradzan nie był zły. Był lepszy technicznie, zabrakło mu jednak w 3 rundzie oddechu. Polak rozpoczął efektownie, ładując gęsto lewe proste z odskoków i poprawiając prawym sierpem, lecz Fin napór ten wytrzymał dobrze i w 2 r. przeszedł do uporczywego ataku. Sieradzan jakiś czas doskonale kontrował lecz w końcu pod gradem ciosów osłabł i walkę wyraźnie przegrał bardzo zresztą zmęczony.

RUTYNIARZ PATORA

Patora był znacznie lepszy od Tyczyńskiego, choć trafił na nieco gorzej uposobionego Liunberga. Polak narzucał walkę na dystans i bił gęsto swymi cepami, co wzbudziło respekt przeciwnika. Któryś z tych cepów musiał dobrze zahaczyć bo Fin był mniej agresywny i jakby nieco bojaźliwy. Polak jest jednak ciągle zbyt jednostronny, a w 3 r. bił nieczysto. Minimalne zwycięstwo Patory.

Ouvinen w koguciej wypadł znacznie słabiej, niż w niedzielę. Być może, że przyczynił się do tego jeden z soczystych sierpów agresywnego Flisiaka w 1 r., który doszedł celnie i wyraźnie Finem wstrząsnął. Polak sygnalizuje zbytnio ciosy i bije często chaotycznie. W trzeciej rundzie obaj przeciwnicy b. zmęczeni. Sędziowie przyznają zwycięstwo Flisiakowi.

NIESPODZIANKA

Tomczyński jest w formie. Tak przynajmniej zasygnalizował jego mecz z Heikkinenem, który Polak wygrał zupełnie wyraźnie. Jedyny trud jaki miał to utrzymanie krępego Fina na dystans, gdzie przewaga Polaka była wyraźna, poparta urozmaiconym repertuarem ciosów (dół, góra). Tomczyński przytomnie kontrował, kiedy Fin rzucał się do zwarcia, a seryjka Polaka w 3 rundzie była wcale dobrej marki. Po walce tej Warszawa prowadziła 6:2.

Niemile natomiast rozczarował w półśredniej Janiszewski, który zdumiewa zarówno odpornością na ciosy jak i karygodnym brakiem gardy. Polak po tej ilości ciosów, jaką oberwał od połowy 2 r. od Karlssona powinien był leżeć. Obrywał zaś te ciosy ponieważ cały czas szedł zupełnie odkryty, polując jedynie na cios z prawej, którym zresztą nie trafił bodajże ani razu. Janiszewski przegrał walkę dość wysoko. Musi jeszcze dużo się uczyć, bo w tej chwili mimo niewątpliwych walorów (ambicja, zapał, upór, odporność na ciosy) umie właściwie bardzo niewiele i co gorsza w czasie walki nie myśli. Karlsson wypadł lepiej, niż z Wasiakiem.

CZY BĘDZIE COŚ Z KOSSOWSKIEGO?

Kiedyś Kossowski zapowiadał się nieźle. Nie wiele dziś z tego zostało, poza szybkością. Cios nieczysty, próby [illegible] w których Polak się gubi, brak repertuaru ciosów, brak taktyki. Kossowski walczy chaotycznie, miał kilka niezłych prostych z doskoku, nie potrafił jednak przebić zwartej gardy słabego zresztą Nissinena. Wszystkie trzy rundy miały charakter raczej remisowy — sędziowie (w tym dwóch Finów) przyznali zwycięstwo Polakowi. Widownia przyjęła ten werdykt gwizdami, kiedy się od spikera dowiedziała, że tak punktowali Finowie — zamarła w zdumieniu. Piękna lekcja, jaką dali nasi goście wszystkim zacietrzewionym szowinistom.

BRAWO — ARCHADZKI!

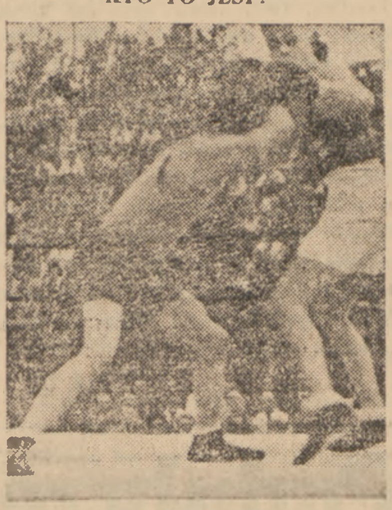
W półciężkiej Archadzki stoczył jedną z piękniejszych swych walk po wojnie. Przytomny, o klasę przewyższający Takalę technicznie, nader ruchliwy i doprawdy wyjątkowo precyzyjny w ciosach. Gdyby te ciosy miały więcej dynamiki Takala powinien był leżeć. Ale Fin jest b. twardy czego dał dowód w walce z Szymurą. Odpowiada mu raczej półdystans i kiedy w 2 r. Archadzki niepotrzebnie udał się w wymianę krótkich ciosów, miał nad Polakiem krótki okres przewagi. W 3 r. jednak Polak przeszedł na pełny dystans i doskonale pracował lewą prostą. Zdecydowane zwycięstwo Archadzkiego. Warszawa prowadzi 10:4.

Trochę humoru na zakończenie dostarczyli w ciężkiej Vallma z Grzelakiem. Fin ze zwykłą sobie flegmą ruszył jak lawina (97 kg) i zmusił do niesławnej rejterady bojaźliwego Grzelaka. Polak jakoś nie może nabrać zaufania do swych możliwości. Nie wiele pomogły dłuższe ręce Grzelaka, nie umiał ich wykorzystać, czaił się czasem próbował bić, zamykając oczy i po jednym z chaotycznych natarć Fina zawinął lewą i Vallma na chwilę wylądował na deskach. Polak zamiast ruszyć teraz do akcji, przeszedł w stadium... wyczekiwania. Doczekał się gongu, a po gongu nic już się na ringu nie działo bokserskiego. Trochę zapasów, wzajemnego szamotania, przepychania — przy czym agresywniejszy w tych poczynaniach był Fin i jemu sędziowie przyznali zwycięstwo.

Przed meczem, który oglądało 8 tys. widzów, nikt bodajże nie typował zwycięstwa Warszawy. Choć... był taki — kpt. WOZB Lisowski, który uparcie twierdził, że mecz wygra Warszawa. Sprawdziło się. Zdaje się, że kpt. Lisowski był też... zaskoczony. Chłopcom naszym należy się pochwała za ambicję i nienaganną postawę. Walczyli jak umieli z pełnym zacięciem. Okazuje się, że to właśnie wystarcza.

Goście tego jeszcze wieczora opuścili Warszawę, udając się do Gdańska na mecz z Wybrzeżem. Będą tam mieli zdaje się ciężką przeprawę. Ciekawa powinna być walka Tillikanena z Antkiewiczem. *(Sg)*

KTO TO JEST?



To Patora kryje się szczelnie przed atakiem Fina Ljunberga. Walka ta zakończyła się niespodziewanym sukcesem boksera Warszawy

TA ÓSEMKA TYLKO ZREMISOWAŁA



Pierwsza reprezentacja Warszawy, wzmocniona Szymurą i Grzywoczem, uzyskała z Helsinkami tylko remis. Stoją od lewej: Kotkowski, Szymura, Kolczyński, Wasiak, Komuda, Czortek, Grzywocz i Tyczyński

GOŚCIE Z DALEKIEJ PÓŁNOCY



Reprezentanci Helsinek, którzy zaimponowali Warszawie swą dżentelmeńską postawą i dobrą znajomością boksu. Stoją od lewej: Ljunberg, Ouvinen, Tillikainen, Heikkinen, Karlsson, Nissinen, Takala, Valma i kierownik ekspedycji

70-lecie W. T. W.

27-go bm. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie obchodzi 70-lecie swego istnienia. W ramach uroczystości WTW organizuje pierwsze po wojnie regaty międzyklubowe wioślarskie. Udział swój w zawodach zgłosiło już szereg klubów stołecznych i poza warszawskich.

Sępy triumfują w Żarach

W piątek 11 czerwca w Żarze koło Porąbki rozpoczęły się siódme ogólnokrajowe zawody szybowcowe w konkurencji międzynarodowej. Mimo wielu zgłoszeń, ostatecznie na start przybyła z zagranicy jedynie trzyosobowa ekipa czeska wraz z szybowcami typu „Ważka".

Ogółem w zawodach bierze udział 24 zawodników, w tym dwie panie: b. rekordzistka Polski Modlibowska i młoda debiutantka — Kempówna, która **zresztą może się już pochwalić bardzo dobrymi rezultatami.**

Same Żary, gdzie odbywają się zawody, mają wspaniałe położenie na wzniesieniu wysokości 800 m. Założycielami szybowiska byli prof. Włodz. Humen i inż. Weigel. Dwójka tych zapalonych miłośników szybownictwa wielkim wysiłkiem zbudowała piękny ośrodek. Uruchomiono już wyciąg mechaniczny świetnie wyposażony, dzięki czemu znakomicie zmniejszyły się koszty, bowiem odpadły wydatki na holowanie szybowców samolotami. Dzielnym pomocnikiem założycieli jest obecny kierownik szybowiska p. Janica.

Wszyscy zawodnicy zgodnie wskazują na doskonałą organizację zawodów. Istotnie — widać na każdym kroku, każdego dnia, że włożono tu wiele wysiłków i troski. Nic zresztą dziwnego. Zawody są ostatnią eliminacją przed wielką międzynarodową próbą, jaka czeka naszych pilotów w Semedanie (Szwajcaria). Polacy będą tam startować na szybowcach polskiej produkcji typu „Sęp", które zdały pomyślnie egzamin w Żarach. Wypróbowano tu również prototyp nowego modelu „Mucha 1".

Po trzech dniach na pierwszym miejscu uplasował się Kasprzyk przed Szydłowskim, Bojanowskim, Plenkiewiczem i Kempówną. Modlibowska znalazła się na piętnastym miejscu za Czechami — Gleskim, Sebestą i Vlkiem.

MISTRZOSTWA KAJAKOWE OKR. KRAKOWSKIEGO

Na jeziorze w Czechowicach odbyły się okręgowe mistrzostwa kajakowe, w których wzięły udział kluby z Krakowa, Katowic i Czechowic. Mistrzostwa zakończyły się sukcesem zawodników z Czechowic, którzy zajęli pierwsze miejsca we wszystkich biegach.

Wyniki poszczególnych biegów: jedynki wyścigowe (dystans 10 km) 1) Folfarczyk; dwójki wyścigowe 1) Miodoński — Janusz; jedynki wyścigowe pań: 1) Popiczówna; dwójki wyścigowe pań: 1) osada Czechowic.

Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią prezesa krakowskiego Okręgowego Związku Kajakowego zdobył klub kajakowy Czechowice — 42 pkt. przed AZS (Kraków).

Twardzi i odporni marynarze
ulegli jednak Zjednoczeniu 4:12

12 bm. rozegrano w Bydgoszczy w hali DOW, przy licznym udziale publiczności, towarzyski mecz bokserski pomiędzy „Flotą" z Gdyni a miejscowym „Zjednoczeniem". Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem miejscowych 12:4.

Marynarze przygotowani byli dobrze kondycyjnie, wykazali odporność na cios, pod względem techniki jeszcze duże braki.

Wyniki: w muszej Miller był dużo słabszy technicznie od Jóźwiaka i przegrał wyraźnie na punkty. Ligenza w koguciej był na straconej pozycji w spotkaniu z Krużą. Kuźmiński w piórkowej w walce z Leczkowskim, okazał się niezłym technikiem. Marynarz wygrał na punkty.

W lekkiej pomiędzy Buzowski uległ Baranowskiemu. Kruk w półśredniej okazał się najbardziej odpornym na ciosy. Wikliński, mimo dużej przewagi, nie mógł marynarza skończyć. Po kilku bardzo silnych czystych na szczękę, po których każdy inny poszedłby na deski, na twarzy sympatycznego zawodnika Floty — uśmiech. Wikliński zwyciężył na punkty, musiał się jednakże napracować. W średniej Bednarz rozpoczął energicznie, rozsądnie walczący Sosnowski szybko studzi zapał, zyskuje przewagę i byłby wygrał prawdopodobnie przez k. o. — gdyby nie twardość u tego marynarza. Lick w półciężkiej walczył bardzo słabo i przegrał z młodym Gnatem na punkty. Janicki w ciężkiej zdobył punkty walkowerem. (w.)

Oficjalna lista zwycięzców Grand Prix

Jakoś nie udała się Unii poznańskiej komisja sędziowska na wielki wyścig motocyklowy o nagrodę „Grand Prix Polski". Do godz. 24 nie zdołano jeszcze obliczyć wyników. Oficjalnie ogłoszono następujące wyniki: Nagrodę „Grand Prix" zdobył Bubenicek (Cz.) na Nortonie 500 ccm w czasie 1:24,40 godz. Również w kategorii ponad 350 ccm Bubenicek był pierwszy. Na drugim miejscu uplasował się Mieloch Lechia Poznań w czasie 1:27,44 godz. przed Nowackim (Unia — Poznań) — 1:31,45 godz. W kategorii do 350 ccm klasyfikowano Czecha Emana Hajeka i Polaka Bruna Krzysztofa na pierwszym miejscu czasem 1:40,58 godz., z tym, że Czech zabrał dla siebie piękny puchar a Brun ładny zegarek. Na trzecim miejscu uplasował się Brun Stanisław. W kategorii do 250 ccm pierwsze dwa miejsca zajęli Czesi Steiner i Janka Robert w czasie 1:45 godz. Faktycznym zwycięzcą w tej kategorii był Blahaczek z Cracovii, który jednak nie został do wyścigu o nagrodę dopuszczony, gdyż jechał na maszynie ze sprężarką.

BBTS (BIELSKO) — „PIAST" (CIESZYN) 11:5

Rozegrany w Cieszynie towarzyski mecz bokserski między drużyną BBTS z Bielska a miejscowym „Piastem" zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 11:5. W ramach tego spotkania mistrz Polski juniorów w wadze półśredniej — Dobija zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. Muchena (Cieszyn).

W ringu sędziował Gburski, na punkty Gerhardt.

Kalendarzyk pływaka

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego ustalił następujący kalendarzyk imprez w sezonie letnim:

20 czerwca — dzień PZP.

20 czerwca do 15 lipca mistrzostwa klasy 1, 2, 3 w okręgach.

11 lipca mistrzostwa juniorów.

22 — 25 lipca pierwsza runda spotkań o mistrzostwo ligi waterpolowej.

31.7. — 8.8. rozgrywki o wejście do ligi waterpolowej.

1. — 6. sierpnia Igrzyska Bałkańskie w pływaniu w Albanii.

14. — 16. sierpnia mistrzostwo główne Polski.

29 sierpnia rewanżowe spotkanie międzypaństwowe Czechosłowacja — Polska w Pradze.

4 — 7 września druga runda ligi waterpolowej.

5 września zamknięcie sezonu.

Niedyskrecje

Drugi mecz Helsinki — Warszawa. Z ringu zeszedł Janiszewski, szykuje się Kossowski. Trener Strelau macha rozpaczliwie rękawicą i chłodzi ją z zapałem. Po walce Kossowskiego znów ta sama historia. Grzelak chłodzi rękawice po Archadzkim. Wszyscy walczą w tej samej parze.

— Co się dzieje, panie Strelau? Czy WOZB nie zebrał dość pieniędzy, aby kupić więcej rękawic?

— Nie! Mamy tylko dwie pary „ósemek". One najlepiej pasują. Jedną parę daliśmy Finnom, drugą używamy sami! Inne rękawice są zbyt wielkie.

Wszystko pięknie. Może jednak WOZB na mecz z Bratysławą wystara się o kilka par ósemek, abyśmy nie potrzebowali czekać na każdą walkę po kilka minut.

★

Fiński sędzie konferuje coś z sekundantem Strelaunem i ogląda Janiszewskiego. O co chodzi? Czy wszystko w porządku?

Znowu nie. Finn zauważył, że Polak nie ma suspensorium. Z całej ósemki Warszawy tylko jeden Kossowski posiada tę część garderoby, która jest tak potrzebna w walce bokserskiej.

Czy dopiero goście mają nam wskazywać nasze braki?

Stanisław Habzda

Rzeczy ważne i... poważne na krakowskim podwórku

PRZYRZEKAŁEM sobie solennie napisać o Kowańcu, o młodych lekkoatletach - harcerzach, o przygotowaniach do akcji: „Wszyscy muszą umieć pływać" i o doskonałym podręczniku m-gra Rettingera: Nauka pływania na wodach otwartych". A tymczasem „znów mnie poniosło". Złożyło się na to szereg przyczyn a wśród nich najważniejsza: „prapremiera" międzynarodowych spotkań junirów: Kraków — Morawska Ostrava.

Gościliśmy w Krakowie „dorost" — jak nazywają Czesi — juniorów M. Ostravy i stwierdziliśmy z przyjemnością, że w tej konkurencji nie tylko nie ustępujemy naszym silnym w sporcie sąsiadom, ale nawet mamy dość znaczną przewagę nad nimi. Sceptycy powiedzą, że w drużynie naszych juniorów wystąpiło szereg rutynowanych zawodników, jacy przeszli już nie jedną „zaprawę ligową" (Radoń, Braty, Poświat, Śliwa, Bieniek, Żołubiak, Wiśniewski) względ. nie ligowców, lecz dobrych zawodników „A" — klasowych, kótrym forma wykazywana uprzednio, dała awans do reprezentowania barw naszego miasta (Bębenek), — ale że granica juniorów (19) lat nie została przekroczona, tedy mamy prawo do zadowolenia i do dumy.

Zwycięstwo juniorów krakowskich było przekonywujące i wywalczone w pięknym stylu. Tego nie potrafiła osłabić nawet surowa krytyka czeskiego red. (Svobodne Slovo) Kamińsky'ego, który kończąc przekazywać telefonicznie sprawozdanie z omawianego meczu tak konkludował:

„Nie dałbym im (juniorom czeskim) jeść dzisiaj kolacji i kazałbym pieszo wracać do Ostravy".

Inna rzecz, że ów dziennikarz w kilka sekund później przeżył daleko większe zmartwienie aniżeli przegrana juniorów M. Ostravy w Krakowie. Dowiedział się bowiem o wyniku meczu: Czechosłowacja — Francja. W pierwszej chwili wziął wynik 4:0 za zwycięstwo Czechosłowacji, lecz szybko wyprowadzono go z błędu, podając nazwiska strzelców bramek. Kiedy „dobito" go doszczętnie podając nazwisko strzelca samobójczej bramki, nasz gość załamał się zupełnie. Narzekał i biadał długo, że piłka nożna w Czechosłowacji „zeszła na psy". Najwięcej bolała go klęska z Węgrami i... z Polską.

„Nie byłem w Warszawie" mówił, ale opinia zgodna była w tym, że wygraliście zasłużenie. I tu wypowiedział pod adresem Polski kilka miłych pochwał [illegible] komplementy. Mówił m. in., że drużyny czeskie przyjeżdżając obecnie na zawody do Polski, nie jadą wcale „na spacer", jak to ongiś bywało. Był świadkiem, jak w pociągu piłkarze Śleskiej Ostravy, stanowiący trzon reprezentacji M. Ostravy, którzy niedawno w Święta Wielkanocne grali w Krakowie (przeciw Cracovii) oceniali bardzo wysoko swojego najbliższego przeciwnika (reprezentację Krakowa). W pociągu wiele mówiono na temat systemu gry, jaki należałoby zastosować chcąc uzyskać w Krakowie możliwie najlepsze wyniki (jak wiemy, Kraków wygrał 4:2) o pilnowaniu (kryciu Gracza, Bobuli) o sposobie wyminięcia Parpana itd, itd.

Nasz kolega czeski potwierdził zachwyt piłkarzy czeskich co do świetnych boisk (boisko Cracovii w tej chwili, było jak jeden zielony dywan) i w ich imieniu wyraził uznanie sportowo wyrobionej widowni i dla doskonałych sędziów polskich. I tu omal nie zmusił mnie do wyznania, że sędziowie znajdujący uznanie u piłkarzy zagranicznych, składają gremialnie legitymacje sędziowskie nie mogąc znieść upokorzenia ze strony widowni.

Ale nie jest to niestety jedyny „kwiatek" z tej „niwy". Oto jeden z sędziów krakowskich, wróciwszy po zawodach z Wieliczki doniósł, że tak on jak i zawodnicy, rozbierali się w sali, gdzie był wyszynk napojów alkoholowych, podawanych w szklankach, co zapewne spowodowało później pod adresem sędziego pogróżki w granicach dalekich od przyzwoitości. Oto, jednemu z sędziów krakowskich, przebito w czasie, gdy prowadzono zawody, opony na motocyklu, którym przyjechał na odległe boisko itd., itd.

To są rzeczy ważne i poważne. Szkoda tylko, że bardzo smutne. Że mącą radość z odniesionego zwycięstwa najmłodszych naszych piłkarzy i że rzucają ponury cień na nasze zadowolenie, jakiego doświadczyć musimy w chwili, gdy dziennikarz czeski mówi nam dosłownie:

„Nie straciliście tych 3-ch lat po wojnie, nie tylko że odrobiliście utracony dystans, ale poszliście daleko naprzód. Wasz „dorost" w tej chwili to klasa".

Tu powinienem był może zrewanżować się gościowi i wspomnieć coś o stałym kontakcie czesko — polskim i o pracy 2-ch trenerów czeskich w Krakowie (Pruba, Kuchynka). Nie zrobiłem tego jednak, gdyż gdyby chodziło o wymienienie nazwisk ludzi, których zasługą jest obecny stan rzeczy, trzeba by wymienić cały zarząd K.O.Z.P.N-u z nieocenionym prezesem St. Filipkiewiczem na czele. Tu właśnie trzebaby mówić długo i obszernie o kursach instruktorskich, o obozie na Kowańcu i o przygotowaniach do tournée propagandowego „Orląt krakowskich" po Ziemiach Odzyskanych. Tu właśnie trzebaby wymienić nazwiska niestrudzonych „wyławiaczy talentów" jak prez. Kotarby, prez. R. Lowasa, Niemczykiewicza i in. Ich zasługą jest, że w reprezentacji naszego okręgu, pojawiło się już kilka „nowych" twarzy i że ekipa, która w drugiej połowie lipca po kursie szkoleniowo - kondycyjnym na Kowańcu wyjedzie na zawody do Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Szczecina, Ostrudy, Grudziądza itd., składać się będzie z 20-tu zawodników, którzy w pełnym tego słowa znaczeniu na nazwę „talentów" zasługują.

Wymienić nazwiska? Po co?

Będą one wymieniane za kilka tygodni w składzie drużyn, może wśród wyróżniających się zawodników i może w najbliższej przyszłości jako stałych reprezentantów Krakowa. Ich starsi koledzy — może w przeczuciu zagrażającego im niebezpieczeństwa wyeliminowania z reprezentacji, zagrali mecz przeciw Mor. Ostravie jak „za dawnych, dobrych czasów". Oby utrzymali się na tym poziomie w obliczu nadchodzących spotkań międzypaństwowych.

Liceum Handlowe przoduje w futbolu

25 zespołów w miesięcznym turnieju szkolnym

TURNIEJEM, kótry ciągnął się najdłużej był turniej szkół warszawskich w piłce nożnej. Popularna ta gra ściągnęła w tym roku aż 25 drużyn, co kierownika tych zawodów prof. Dąbrowskiego postawiło przed bardzo trudnym zadaniem. I tylko karność zespołów i warte podkreślenia stanowisko samej młodzieży, która szła kierownikowi zawodów na rękę pozwoliła na ukończenie zawodów w terenie.

Drużyny zostały podzielone na 6 grup po 4 drużyny, ostatnia grupa liczyła 5 drużyn. I z tej ostatniej wyszli obaj późniejsi zwycięzcy. Z innych do finałów wchodzili tylko mistrzowie grup. System ten ma zasadniczą wadę, wiadomo bowiem, kto jest pierwszą, wzgl. jak w tym roku, drugą drużyną, ale już trzecie miejsce może być kwestionowane nie mówiąc o dalszych.

W przyszłych latach należałoby zmniejszyć ilość grup przy zwiększeniu ich liczebności, eliminacje rozegrać w jesieni a na wiosnę rozgrywać tylko finały obejmujące 6 — 9 drużyn przy systemie każdy z każdym.

Zawody odbywały się na pięknym boisku w Parku Szkolnym i sędziowane były przez prof. J. Ciszewskiego, Paruszewskiego, Dąbrowskiego i Kalinowskiego, którzy dla popularyzacji tej gry wśród młodzieży nie żałowali nie tylko czasu ale i ubrań. Bo często gęsto zawody odbywały się podczas deszczu.

Zcentralizowanie zawodów w jednym miejscu, wygodne dla organizatorów, miało dwa minusy: 1) zmusiało młodzież do dalekich wędrówek, 2) dziesiątkowało liczbę widzów.

A propos widzów — najwięcej przychodziło na zawody Technicum — ale rekord pobiło gim. Kościuszki, które na decydujący swój mecz z Technicum zmobilizowało całą szkołę (w 80% dziewczęta) z dyrektorem i gronem nauczycielskim na czele. Poza tym jednak zionęło pustką lub ściągało przygodnych widzów, którzy przyszli na siatkówkę lub koszykówkę.

Czy zawody szkół praskich nie cieszyłyby się większą frekwencją, gdyby je zorganizowano w Parku np. Paderowskiego? Czy Żoliborzanie i uczniowie z Bielan naprawdę nie mogliby rozgrywać zawodów w swojej okolicy?

Ale wracając do zawodów nadmienić należy, że rozpoczęły się 30 kwietnia br. od spotkań grupowych. W ich wyniku w grupie finałowej znalazły się drużyny następujących szkół: Lic. Telekomunikacyjne, Gimn. XX. Marianów z Bielan, Miejska Szkoła im. Konarskiego, Lic. Graficzne, Lic. Mechan.-Samochodowe, Miejska Szkoła Mech., „Technicum" i Lic. Handl. im. Kościuszki. Eliminacje zatem przyniosły w piłce nożnej zupełny pogrom szkół ogólnokształcących, które zrewanżowały się szkołom zawodowym w lekkiejatletyce. Finały, które trwały od 22 maja zakończyły się w dniu 13 czerwca rb.

Najsilniejszą drużynę reprezentowało Lic. Handl. im. T. Kościuszki, które nie przegrało w finale ani jednego spotkania, jedyny punkt stracili remisując z drużyną wicemistrza, tj. „Technicum".

Nowy mistrz szkół warszawskich zdobył w finale 11 pkt. i stosunek bramek 16:5. Dalsze miejsca zajęły: 2) „Technicum" — 10 pkt. — 17:4; 3) Lic. Telekomunikacyjne — 8 pkt. — 15:8; 4) Gimn. XX. Marianów (Bielany) — 6 pkt. — 9:12; 5) Gimn. im. Konarskiego — 4 pkt. — 10:15; 6) Lic. Graficzne — 2 pkt. — 8:17; 7) Lic. Mech.-Samoch. — 1 pkt. — 2:16 br. Ta ostatnia drużyna nie powinna się była znaleźć w finałach, bo w Warszawie jest najmniej 5 szkół, które grają lepiej.

Poziom zawodów raczej tylko średni. Opanowanie piłki, technika gry i taktyka słabsze niż rok temu (!). — Niewiadomo skąd szkoły zaczęły grać na hurra, na tzw. przebój. Mówią, że stosują system W. M. — Miesiąc rozgrywek oszlifował dość znacznie formę graczy i system, toteż finały były już nieco lepsze; ale w większości i w finale grano w myśl zasady: „Kupą mościpanowie". — Patrząc na grę tych młodych, których większość gra przecież po jakichś B i C, a nawet A klasowych zespołach, cisnęło się pytanie: co robią z tą młodzieżą instruktorzy i trenerzy? Zawody rozegrane zostały o nagrodę przechodnią prof. J. Ciszewskiego, który od jesieni obejmie treningi p. n. w MKS Agrykola. Żeby tylko młodzież zechciała z nich korzystać.

(Ż. O.).

Terminarz mistrzostw l. a. Warszawy

Mistrzostwa klasy A okręgu warszawskiego odbędą się w sobotę i niedzielę (19 i 20 czerwca) na Stadionie WP. Zawody będą rozgrywane po raz drugi o puchar prezydenta m. st. Warszawy inż. Tolwińskiego.

SOBOTA, GODZ. 18-ta

Konkurencje męskie: 110 m płotki, 100 m, 400 m, 1500 m, i 10.000, sztafeta 4x100, skok w dal, o tyczce, rzuty: kulą i oszczepem.

Panie: 80 m płotki, 60 m, 200 m, sztafeta 4x100, skok w dal, rzuty: kulą i oszczepem.

NIEDZIELA, GODZ. 16-ta

Panowie: 400 pł., 200 m, 800 m, 5000 m, sztafeta 4x400, trójskok, skok wzwyż, rzut dyskiem.

Konkurencje żeńskie: 100 m, 500 m, sztafeta 4x200, skok wzwyż, rzut dyskiem.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat WOZLA do dnia 17-go, godz. 19-ej.

Puchar przechodni przyznany zostanie klubowi który w okresie 3 lat zdobędzie największą ilość punktów. Punktuje się: pierwsze miejsce 8 pkt., drugie — 6, trzecie — 4, czwarte — 3, piąte — 2 i szóste — 1 pkt.

Mistrzostwa juniorów WOZLA odbędą się w niedzielę 27 czerwca, o godz. 10-ej rano na Stadionie WP.

Z Zarządu WOZKol. ustąpił Stanisław Szymański, na jego miejsce dokooptowano Mieczysława Wolskiego (SKP).

Karłowicze, uwaga! W niedzielę, w dniu 20 czerwca odbędzie się wyścig kolarski dla Karłowiczów, i posiadaczy rowerów turystycznych.

Zbiórka zawodników, o godz. 9-ej przed Akademią WF na Bielanach.

Na boiskach piłkarskich stolicy

Eliminacje juniorów. Wydział wyszkoleniowy WOZPN urządza w dniach 21 i 22 czerwca na Stadionie WP o godz 15.30 eliminacyjne spotkania kondydatów, celem wyłonienia najlepszych młodzików na wyjazd na obozy do Nowego Targu i Świdnicy.

W poniedziałek (21.VI) grać będą zawodnicy następujących klubów: Jedności, Okęcia, Skry, Marymontu, Grochowa, Ulrychowianki i Ruchu, we wtorek (22.VI)— Legii, Bzury, Zrywu i Radości.

Juniorzy Syreny i Pogoni nie wezmą udziału gdyż nie zostali formalnie zgłoszeni do Związku. Największą liczbę kandydatów zgłosiła Legia (34).

TABELA KLASY B

W klasie B jeszcze nie wszystkie mecze zostały zweryfikowane, to też zajść mogą pewne zmiany. Największy kłopot sprawia grupa IV, gdzie po proteście Huraganu, znalazło się na stole obrad doniesienie Skry, jakoby Błonie grało w czasie zawodów ze Skrą (1:0 dla Błonia) w stanie zawieszenia. Na razie zostało to odrzucone, jednak Skra ma podobno odwołać się do Zarządu WOZPN.

Grupa I: 1) Mirków p. 13:3 st. br. 31:11, 2) Dąb p. 9:7 st. br. 17:18, 3) Elektryczność 8:8 i 19:16, 4) Rywal 8:8 i 20:22, 5) Drukarz 2:14 i 18:38.

Grupa II: 1) Okęcie p. 10:2 st. br. 25:10, 2) Sarmata 7:5 i 28:14, 3) Naprzód 5:7 i 14:21, 4) Wilga 2:10 i 8:30.

Grupa III: 1) Żyrardowianka p. 19:1 st. br. 44:14, 2) Ursus 12:8 i 27:24, 3) Radość 11:9 i 30:22, 4) Świt 8:12 i 16:30. 5) OKS 6:14 i 18:30, 6) Wicher 4:16 i 17:35. Do klasy C spada Wicher (Grójec).

Grupa IV: 1) Sparta 12.1 i 28:12, 2) Skra 10:6 i 17:9, 3) Huragan 10:6 i 22:20, 4) Piast 4:10 i 12:23, 5) Błonie 2:12 i 7:22. Pozostał do rozegrania mecz Błonie — Piast.

Bzura — Syrena. Decydujący mecz o mistrzostwo kl A między Bzurą i Syreną odbędzie się 17 czerwca (czwartek) w Pruszkowie, o godz. 18-ej.

Turniej SKS-ów. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Kielcach turniej piłkarski klubów spółdzielczych celem ustalenia mistrza i reprezentacji na zawody Związków Zawodowych.

W eliminacjach wezmą udział: SKS — Warszawa, Tęcza — Kielce, Sokół — Rzeszów oraz Wisła — Tczew.

Zawody bokserskie odbędą się w tym samym czasie w Olsztynie.

W związku z wyjazdem warszawskiego SKS-u odłożony zostanie z dnia 20 czerwca mecz mistrzowski ze Zrywem.

Spotkanie Polonia — Znicz wyznaczone na 16 czerwca, zostało przełożone na 27.VI do Pruszkowa.

Pływacy Warszawy na starcie

Mistrzostwa Okręgu Warszawskiego I, II i III klasy odbędą się w dniach 19, 20 i 21 czerwca. Lista zgłoszeń została już zamknięta. W mistrzostwach weźmie udział 6 klubów.

Ogółem zgłoszono 170 zawodników, największą ilość bo 52 wystawiła Polonia. 1) Polonia 40 mężczyzn, 12 kobiet, 2) YMCA 30 m. i 4 kobiety, 3) Elektryczność 24 m. i 7 k., 4) AZS 21 m. i 9 k., 5) Legia 10 m. i 4 k., 6) Skra 9 mężczyzn.

Rekordową liczbę zgłoszono do biegu na 1500 m, będzie to eliminacja przed długodystansowym wyścigiem pływackim Wilanów — Warszawa.

Do skoków zgłosili się Konarski i Matusiak (Legia). Poza konkursem startować będzie mistrzyni Polski w tej konkurencji — Furmańska.

Czuperski (Elektryczność) jeden z najlepszych pływaków warszawskich startować będzie w mistrzostwach w barwach Legii, o ile oczywiście otrzyma do tego czasu zwolnienie z macierzystego klubu.

Wójcicka (Polonia Bytom) mistrzyni Polski, nie została dopuszczona do zawodów, gdyż nie otrzymała zwolnienia z Polonii. Zawodniczka ta brała już udział w kilku zawodach w barwach stołecznej Legii.

PRZED IGRZYSKAMI WP

Pod przewodnictwem prezesa Tow. Przyjaciół Żołnierza — Chlebowskiego odbyło się w Krakowie zebranie Komitetu Organizacyjnego Igrzysk wojskowych, które odbędą się w pierwszej połowie lipca w Krakowie. Igrzyska odbędą się w lekkoatletyce, pływaniu, piłce nożnej, gimnastyce i boksie.

Padały rekordy kraju i świata

gdy lekkoatletki Polski stawały do boju

Czeszki nie były jedynymi przeciwniczkami naszych lekkoatletek. Od roku 1927 reprezentantki nasze walczyły także z Włoszkami, Japonkami, Litwinkami, Niemkami, Austriaczkami i Łotyszkami.

Otwarcie międzypaństwowych spotkań naszych lekkoatletek nastąpiło w Warszawie. Trójmecz Polska — Łotwa — Austria zakończył się porażką Polski. Zawody rozegrane w pięcioboju wybitnie nie odpowiadały Polkom. Konopacka, ówczesny omnibus w biegach nie reprezentowała tej klasy co w dysku (rzuciła wtedy 39,18). Zwyciężyły Łotyszki 10570 pkt., przed Austriaczkami 9.980 i Polkami 8855 pkt.

Pierwszy właściwie mecz odbył się w 1927 w Warszawie z Austriaczkami. W trzech meczach, rozegranych corocznie osiągano wyniki jak 200 m. — Bremerówna 26,8; Krajewska — skok wzwyż 150,5; Walasiewiczówna — skok w dal 550.

W 1930 r. zawitały do Polski Japonki z kobietą — teamem, Hitomi. Rekordzistka świata nie była w formie. Uległa polskiej reprezentacji, mającej ostoję w Walasiewiczównie. Na meczu tym debiutowała Kwaśniewska w skoku w dal. 474 cm, młodej łodzianki bladło wobec wyników Walasiewiczówny i Hitomi.

Jeszcze raz Japonki gościły w Polsce. I jeszcze raz przegrały zdecydowanie.

Na meczu tym Wajsówna pobiła rekord świata osiągając 42,57.

I z Włoszkami nawiązano kontakt w r.. 1931. Polki wygrały lekko.

Sensacją był pojedynek Schabińskiej z doskonałymi w późniejszych latach płotkarkami Vallą i Testoni.

Na rewanż z Włoszkami czekano 8 lat. Osobliwością tego spotkania możnaby nazwać start połowy naszych reprezentantek na najbliższy mecz z Czechosłowacją. Panie nasze wyróżniają się długowiecznością. Nie brała w tym meczu udziału Wajsówna, która była reprezentowana od r. 1931.

Nowakowa skoczyła w dal 552.

Do spotkań z Niemkami nie miały Polki szczęścia. W 34 r., gdy Wajsówna biła rekordy i wygrywała Kwaśniewska, nie startowała Walasiewiczówna. Później z Niemkami walczyła przede wszystkim Walasiewiczówna.

Mecze Polek obfitowały w wielkie wydarzenia — padały rekordy świata, nie mówiąc o rekordach krajowych. Dziś jesteśmy dalecy od takiej doskonałości.

1927 Polska — Austria 45:61.
1928 Polska — Austria 52:54.
1929 Polska — Austria 62:44.
1930 Polska — Japonia 54:36.
1931 Polska — Włochy 87:6.
1934 Polska — Japonia 62:37.
1934 Polska — Niemcy 35:64.
1935 Polska — Niemcy 38,5:50,5.
1938 Polska — Niemcy 40:59.
1939 Polska — Litwa 105:59.
(Punktacja meczu męskiego i kobiecego łącznie).
1939 Polska — Włochy 33:51.

Stare gwiazdy znów oświetlą

firmament stołecznej lekkoatletyki

PRZEŁOŻENIE o jeden tydzień przedolimpijskiego randez-vous lekkoatletów w Krakowie umożliwia przeprowadzenie w sobotę i niedzielę mistrzostw stolicy.

Na stadionie W. P. zmierzą się ostatni Mohikanie „królowej sportów": Gierutto, Kucharski, Łopuszyński, Staniszewski, Morończyk i Gburczyk z garstką młodzieży, która poświęciła się nie zbyt popularnej w stolicy gałęzi sportu.

Wielka szkoda, że w mistrzostwach nie wezmą udziału słuchacze A. W. F., przebywający na obozie letnim w Złocieńcu. Wśród akademików znajduje się dobry materiał, którego siłą jest młodość.

Rewelacjami mistrzostw będą najprawdopodobniej Łopuszyński i Kucharski. Obaj trenują zawzięcie, myśląc o mistrzostwach Polski. Łopuszyński zapewnia, że zatruje życie specjalistom od 200 m, obiecując zbliżenie się do życiowych rekordów (22,8).

Kucharski nie myśli już o powrocie do życiowej formy, ale chce przyczynić się do zdobycia przez Syrenę mistrzostwa Polski w sztafecie 4x400 m. Do tego potrzebne są czasy w granicach 51 sek., co prorokują Kucharskiemu „Syreniacy".

Gierutto jak na każdych zawodach od lat kilkunastu będzie biegał od jednej konkurencji do drugiej. W ciągu dwu dni odrobi osiem). Będzie to wspaniałe przygotowanie do dziesięcioboju i umożliwi lepszą orientację w możliwościach rekordzisty Polski, niż siedem startów w ciągu jednego dnia. Gierutto jest murowanym faworytem w płotkach, kuli i dysku, w oszczepie będzie miał ciężką przeprawę z Gburczykiem. W skokach wieloboja zadowoli się chyba tytułami wicemistrza.

Zwoliński (wzwyż) i Morończyk (tyczka) są w dobrej formie. Morończyk ma nawet apetyt na 4 m. Niespodziankę może zrobić Gierutto w skoku w dal.

W biegach średnich faworytem jest Staniszewski. Na 800 m Mirowski jest lepszy, ale przebywa w Złocieńcu. Na 1500 m Staniszewski jest na nasze stosunki wciąż dobry. Może jeszcze biegać w granicach 4:10.

Z długodystansowców Czajkowski jest najlepszy na 5000 m. Na 10.000 m pobiegną maratończycy Głuszcz i Ruszlewski.

Wszystkie tytuły mogą więc przypaść Syrenie, co najlepiej dowodzi, jaką pozycję zajmuje ten klub w stołecznej lekkoatletyce. A może wreszcie wyjdą z ukrycia zawodnicy innych klubów, choć prawdę mówiąc zawodników klasy A z poza „Syreny" można policzyć na palcach.

Mistrzostwa kobiece nie będą atrakcyjne. Młodzież SKS-u jest obiecująca, ale jeszcze za słaba, by zająć stanowisko podobne do Syreny w skali ogólnopolskiej.

Warszawa walczy w gliwickim basenie

W dniach 1 sierpnia odbędą się w Gliwicach międzyokręgowe zawody pływackie Gliwice — Warszawa. Przewidziane są następujące konkurencje: panowie: 100 i 200 st. dow., 100 i 200 st kl., 100 st. grzb., panie: 100 i 200 st. kl., 100 st. dow., 100 grzb. Sztafety: panowie — 5x50 st. dow., 4x100 st. kl., 3x100 st. zmiennym, panie: 4x100 st. dow., 3x100 st. zmiennym.

Skład reprezentacji ustalony będzie po mistrzostwach okręgu.

Sport nad Brdą

Rozegrany ostatnio na Stadionie Miejskim, mecz w kl. A pomiędzy miejscowymi rywalami Brdą i Burzą należał do jednego z lepszych w mistrzostwach. Wojskowi mecz przegrali 4:1.

★ Redakcja Ziemi Pomorskiej i Kujawskiej organizuje w niedzielę 27 bm. wielkie wyścigi kajakowe na Brdzie.

★ Tradycyjny wyścig pływacki „Wpław przez Bydgoszcz", przeprowadzony zostanie roku bieżącego o nagrody Gazety Zachodniej i puchar przechodni Wojewody Pomorskiego, zdobyty ostatnio dwukrotnie przez ZZK Brdę. Wyścig rozegrany zostanie w kategorii pań na dyst. 1100 mtr., młodzieży do lat 18-u na dyst. 1000 mtr., dla mężczyzn na dyst. 1400 m. W wyścigu wspomnianym w okresie w którym rozpoczęła się akcja umasowienia pływania, uczestniczyć mogą stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Wyścig rozegrany zostanie na Brdzie 29 bm.

★ Na obóz wyszkoleniowy dla juniorów, który organizuje w lipcu PZB w Międzyrzeczu deleguje Pom. OZB następujących zawodników: Sylwestra, Nitzlera, Cebulaka z Legii, Piwońskiego, Zakrzewskiego z Pomorzanina, Kowalewskiego, Baranowskiego, Gnata ze Zjednoczenia i Niewczasa z Gryfu.

★ 2 i 13 bm. na Stadionie Miejskim, młodzież gimnazjalna i licealna obojga płci, w liczbie ok. 460 rozegrała Okręgowe Igrzyska Sportowe. Na starcie stanęli uczniowie i uczennice, Torunia, Włocławka, Grudziądza, Inowrocławia, Chojnic, Tucholi, Wąbrzeźna i Bydgoszczy.

100 m: 1) Oźminkowski (Włocł.) 11.5, 2) Augsburg (Włocł.) 11,7, 3) Białkowski (Bydg.) 11,8 sek. — w dal: 1) Augsburg (W) 6.22 m, 2) Oźminkowski (W) 6.05 m, 3) Buczkowski (B) 6.04 m — kula 5 kg: 1) Koter (T) 13.62 m — 4x100 m: 1) Bydgoszcz 46,1 sek. — wzwyż: 1) Twardowski (W) 1,70 m, 2) Libera (Tuch.) 1,65 m. W wieloboju zwyciężył Włocławek 120 pkt.

Dziewczęta: 60 m: 1) Zakrzewska (Tor.) 8,2 sek. — w dal: 1) Ostaszkiewicz (Tor.) 4,63 m — kula: 1) Iwaszkiewicz (Tor.) 8,94 m — 4x60 m: 1) Toruń 33.3 sek. — wzwyż: 1) Szubert (Tor.) 1,25 m. W ogólnej punktacji zwyciężył Toruń. W siatkówce żeńskiej w finale Toruń pokonał Bydgoszcz 2:1. W finale siatki męskiej Włocławek pokonał Toruń 2:1.

Zawody pływackie 50 m st. dow.: 1) Buhl J. (Bydg.) 31.5 sek., 50 m st. klas.: 1) Baran (Bydg.) 42.8 sek., 50 m na wznak: 1) Kotecki (Grudz.) 42,2 sek., 3x50 m — 1) Bydgoszcz, 2) Toruń, 3) Inowrocław. Dziewczęta: 50 m st. dow.: 1) Kochańska (Bydg.) 46 sek., 50 m st. klas.: 1) Gąsiorowska (Bydg.) 49 sek., 50 wznak: 1) Gąsiorowska (Bydg.) 46.6 sek., 3x50: 1) Bydgoszcz, 2) Inowrocław. (ZW.)

RKS Skra mistrzem Warszawy w męskim szczypiorniaku

W decydującym spotkaniu o mistrzostwo kl. A WOZPR w męskim szczypiorniaku, RKS Skra pokonała mistrza z r. z., MZS w stosunku 11:9 (8:6), zdobywając tytuł mistrza. RKS Skra będzie reprezentowała Warszawę w półfinałach mistrzostw Polski kl. A.

Półfinaliści są podzieleni na 2 grupy. W pierwszej grupie spotkają się 19 i 20 bm. w Przemyślu mistrzowie Warszawy, Przemyśla, Częstochowy i Śląska, druga zaś w Ostrowiu Wlkp.: ZZK Brda Bydgoszcz, ZZK Gniezno, GKS Venetia Ostrów i mistrz okręgu opolskiego.

Do finału, który będzie rozegrany w Radomiu 27 — 29 bm., wejdą po 2 drużyny z każdej grupy.

Rowerem do Grunwaldu

W dniach 17—22 lipca PZKol. organizuje zjazd turystyczny i kolarską wycieczkę po Mazurach. Program zjazdu i wycieczki przedstawia się następująco:

17 lipca — otwarcie mety zjazdu i przyjmowanie turystów od g. 15 w m. Pisz, 18.VII — przyjmowanie turystów do g. 9.0, g. 10 odjazd do śluzy Guciańskiej (po drodze zwiedzanie kwatery Göringa), skąd odjazd statkiem kanałami i jeziorami do Giżycka na nocleg; jazda rowerem około 15 km. 19.VII — jazda rowerem 45 km do Świętej Lipki, 20 — jazda rowerem 45 km do Warmińskiego Lidzbarku, 21.VII — jazda 50 km do Olsztyna, 22.VII jazda 50 km do Grunwaldu, miejsca zwycięstwa Jagiełły nad Krzyżakami.

Koszt wycieczki 2.720 zł. Zgłoszenia uczestników przesyłać należy do PZKol.

ZESTAWIŁ: MGR ST. Z.

Pięć spotkań-pięć zwycięstw

294,5 : 201,5

Polek nad Czeszkami w lekkoatletyce

Konkurencja	1929 Królewska Huta	1931 Praga	1932 Królewska Huta	1946 Brno	1947 Poznań	Rekord Polski	Rekord CSR	Rekord świata
60 m	7.6 Walasiewicz	8.0 Krauzowa	7.8 Breuerówna			7.3 Walasiewicz	7.6 Sicnerova	7.3 Walasiewicz
100 m	12.8 Walasiewicz	12.6 Manteuflówna	12.4 Breuerówna	12.4 Walasiewicz	12.7 Hejducka	11.6 Walasiewicz	12.1 Sicnerova	11.5 Stephens (USA)
200 m	26.6 Walasiewicz	26.4 Manteuflówna	27.2 Veyrykowa	26.2 Walasiewicz	26.7 Hiklova	23.6 Walasiewicz	26.0 Hiklova	23.6 Walasiewicz
800 m	Orłowska	2.32,4 Koubkova	2.29,1 Koubkowa			2.18,4 Walasiewicz		2.13,8 Larsson (Szwecja)
80 pł.	13.1 Schabińska	12.8 Sychrowa	12.4 Schabińska	12.2 Walasiewicz	12.7 Matesova	12.2 Walasiewicz	12.2 Sychrova	11.5 Testoni (Włochy) Blankers-Koen (Hol.)
4x100 m	Polska 51.8	Polska 52,5	Polska 51.0	Polska 51.6	Polska 51.0	48.3 Kałużowa Gawrońska Książkiewicz Walasiewicz	49.8 Reprez.	46.4 Krauss Dollinger Albus (N) Dörffeld
W dal	5.06 Ronsarova	5.11 Sychrowa	4.94 Piotrowska	5.27 Walasiewicz	5.18 Nowakowa	6.04 Walasiewicz	5.40 Chlumska	6.25 Blankers-Koen (Hol.)
W zwyż	1.46 Krajewska Janowska Tomankova (C) Homolkova (C)	1.50 Ulrychowa	1.46 Koubkowa	1.51 Tajblova	1.46 Modrakova	150.5 Krajewska	1.56 Chlumska	171 Blankers-Koen (Hol.)
Kula	10.43 Jasna	10.96 Jasieńska	12.00,5 Jasieńska	11.59 Wajs-Grętkiewiczowa	10.96 Wajsówna	13.2 Flakowicz	12.65 Komarkova	Mauermeyer 14.38 (N) Sewriukowa 14.89 (R)
Oszczep	29.09 Jasna	33.11 Jasieńska	33.54 Pekarova	34.88 Kwaśniewska	33.36 Stachowicz	44.03 Kwaśniewska	38.07 Ingrova	Steinhauer 47.24 (N) Maluczaja 50.32 (R)
Dysk	35.94 Konopacka	35.19 Wajsówna	40.40 Wajsówna	38.03 Wajs-Grętkiewiczowa	37.02 Wajsówna	46.22 Wajsówna	37.93 Dudova	Mauermeyer 48.31 (N) Dumbadze 50.50 (R)
Punktacja	73,5:32,5	61:45	63:43	49:40	48:41			

W dotychczasowych spotkaniach najwięcej zwycięstw dla barw naszych zdobyły: Walasiewiczówna — 7, Wajsówna — 6. Jasieńska — 3, Manteuflówna, Jasna, Breurówna, Schabińska po 2.

Według tabeli wielobojowej najlepsze wyniki w spotkaniach uzyskały: **na 60 m — Walasiewicz 7.6 = 930 punktów; na 80 m pł.** — Walasiewicz 12,2 = 907 punktów; **dysk** — Wajsówna 40.40 = **904 punktów; na 100 m** — Breuerówna i Walasiewicz po 12,4 = **893 punktów.**

UWAGA: Wyniki zawodniczek Zw. Radzieckiego w rzutach — są nieoficjalnymi rekordami świata, dotąd niezatwierdzonymi.

Dwunastu kandydatów pretenduje do zwycięstwa

w trzecim po wojnie biegu Dokoła Polski

JUŻ tylko kilka dni dzieli nas od drugiego po wojnie, a siódmego w ogóle wyścigu kolarskiego Dokoła Polski. We wtorek, 22 bm. po ab'iżres przed gmachem Sp. Wyd. „Czytelnik", nastąpi o godzinie 10.00 defilada przez ulice miasta (Al. Stalina, Bagatela, pl. Unii Lubelskiej, Marszałkowska, al. Sikorskiego i przez most Poniatowskiego na Pragę) do Gołędzinowa, skąd nastąpi ostry start do I etapu Warszawa — Olsztyn.

TRASA WYŚCIGU

Trasa 11 etapów przedstawia się następująco:

I — 22 czerwca, g. 10 Warszawa — Olsztyn (z Gołędzinowa 208 km) przez Pułtusk, Przasnysz, Chorzele (punkt odżywczy), Szczytno.

II — 23 czerwca, g. 10 Olsztyn — Gdynia (208 km) przez Morąg, Pasłęk, Elbląg, Nowy Dwór, Gdańsk.

III — 24 czerwca, g. 11 Gdynia — Słupsk (110 km) przez Lębork.

IV — 25 czerwca, g. 9 Słupsk — Szczecin przez Koszalin, Płoty, Nowogard, Bojanowo, Dąb. Po przejechaniu 28 km ze Słupska, ostry start w m. Sławno o g. 10.30 (210 km).

V — 27 czerwca, g. 10 Szczecin — Poznań przez Perzyce, Myślibórz, Gorzów, Skwierzynę, Pniewy. Po przejechaniu 38 km ze Szczecina ostry start o g. 12.00 w m. Perzyce (210 km).

VI — 28 czerwca, g. 10 Poznań — Wrocław przez Stęszewo, Kościan, Leszno, Rawicz, Oborniki (185 km).

VII — 29 czerwca, g. 10 Wrocław — Bytom przez Brzeg, Opole, Strzelce, Pyskowice (170 km).

VIII — 30 czerwca, g. 13 Bytom — Kraków przez Zabrze, Gliwice, Mikołów, Katowice, Trzebinię (155 km).

IX — 2 lipca g. 10 Kraków — Częstochowa przez Jędrzejów, Nagłowice, Pradła, Żarki, Koziegłowy (196 km).

X — 3 lipca, g. 13 Częstochowa — Łódź przez Radomsko, Piotrków, (125 km).

XI — 4 lipca, g. 8 Łódź — Warszawa przez Głowno, Łowicz, Sochaczew, (134 km).

DWA DNI ODPOCZYNKU

W dniach 26 czerwca i 1 lipca nastąpią jednodniowe odpoczynki w Szczecinie i Krakowie. W Szczecinie kolarze zwiedzą port oraz zatokę, a w Krakowie Wawel, Muzeum Narodowe oraz kopalnię soli w Wieliczce.

ZAWODNICY

Lista zawodników obejmuje 67 nazwisk. Nazwiska te oraz ich numery startowe przedstawiają się następująco:

Szwecja — 1. Wickholm, 2. Hammarstroem, 3. Lindgren, 4. Persoon, 5. Widervall.

Polska I — 6. Kapiak, 7. Siemiński, 8. Rzeźnicki, 9. Wrzesiński, 10. Wacław Wójcik.

Polska II — 11. Napierała, 12. Pietraszewski. 13. Czyż, 14. Wandor, 15. Bukowski.

Polska III — 16. Kudert, 17. Olszowski, 18. Motyka, 19. Węglonda, 20. Nowoczek.

Poznański Okr. Zw. Kolarski — 21. Frąckowiak, 22. Migoń, 23. Rozumek, 24. Kaczmarek, 25. Komorniczak.

Indywidualnie i w konkurencji klubowej — 26. Mich (Elektr. Warsz. 27. Koczak - Zalewski.

Gwardia II — 31. Targoński, 32. Cieziołkiewicz, 33. Krzciński, 34. Salamon, 35. Ludwik Wójcik.

Indywidualnie i w konkurencji klubowej — 36. Bański (Sarmata W-wa), 37. Piegat (Sarm.), 38. Manowski (Sarm.), 39. Grzelak (Tramw. Łódź), 40. Salyga (Tramw. Łódź), 41. Wojciesiak (Dziew. KS Łódź), 42. Leśkiewicz (Dziew. KS Łódź), 43. Gabrych (Dziew. KS Łódź), 44. Stolarczyk (Naprzód Ruda Pabj.), 45. Wojciechowski (KKS Zjednoczone Łódź), 46. Zalewski (ŁKS) 47. Królikowski (ZZK W-wa), 48. Moczulski (ZZK W-wa), 49. Sobczak (ZZK W-wa), 50. Glinka (Ruch Hajduki), 51. Paprocki (Ruch Hajduki), 52. Łoza (LTK Lublin), 53. Tuora (LTK Lublin), 54. Schmidt (ZZK Brda Bydgoszcz), 55. Kruk (KTK Kraków), 56. Torlikowski (I KS Wrocław), 57. Lipiński (OMTUR Okęcie), 58. Łazarczyk (Victoria Częst.), 59. Wesołowski (RKS Wrocław), 60. Ritter (ZZK Brda Bydg.) 61. Rogalski (ZZK Brda Bydg.), 62. Konopczyński (ZKS Odra Szczecin).

Czechosłowacja — 63. Pavlas, 64. Hanus, 65. Vaverka, 66. Puklicki, 67. Bartosz.

KONKURENCJA MIĘDZYNARODOWA

Termin wyścigu Dokoła Polski zbiegł się z terminem Igrzysk Bałkańskich i przygotowaniami do Olimpiady, tym też należy tłumaczyć, że tylko 3 państwa startują w Tour de Pologne w konkurencji międzynarodowej. O zespole szwedzkim wiemy najmniej. Ostatnio odbył się wyścig na 165 km w Norwegii, w którym szosowcy szwedzcy zajęli piąte miejsce za Duńczykami, Holendrami, Belgami i Francuzami.

Ale 165 km — to nie 2.000 km, stąd też niepodobna przewidzieć szans żadnego z zespołów, gdyż nie mamy miary porównawczej również i dla Czechosłowacji o której wiemy tylko, że nie przysłała nam znanych kolarzy z wyścigów W—P—W. Hanus, Vaverka i Bartosz, którzy jechali z Pragi do Warszawy nie odegrali większej roli w tym wyścigu. Bartosz, najlepszy z nich uplasował się w ogólnej klasyfikacji indywidualnej na 15-ym miejscu i dał się pokonać tylko dwum Polakom, Kapiakowi i Wrzesińskiemu.

12 KANDYDATÓW NA ZWYCIĘZCĘ

Podobnie jak w konkurencji międzynarodowej zespołowej, trudno także typować zwycięzcę w konkurencji indywidualnej. Wyścig będzie bardzo trudny i wymaga nielada wysiłku. W każdym razie zwycięzcą powinien być Polak. Spośród naszych zawodników można by wyliczyć conajmniej 12, którzy mają szanse na zwycięstwo indywidualne. Właściwie każdy z członków trzech narodowych zespołów polskich może wygrać ten wyścig. Na tak wielkim dystansie będą decydowały nie tylko wartości fizyczne i duchowe zawodników. Dużą rolę odegra tu sprzęt i dętki, a więc... szczęście.

Poza konkurencją międzynarodową interesować nas będzie konkurencja krajowa, bo w Tour de Pologne spotkają się kolarze których rozbiła dwoistość wyścigu W—P—W.

UDZIAŁ WETERANÓW

Z weteranów szosy, którzy startowali w wyścigach Dokoła Polski jeszcze przed wojną, widzimy na liście dwukrotnego zwycięzcę Tour de Pologne 1937 i 1939, Napierałę; zwycięzcę z 1933, Lipińskiego, dalej Kapiaka, który w 1937 r. był trzeci, Rzeźnickiego, drugiego w 1939 r., Łozę, piątego w tymże roku, Moczulskiego, szóstego w 1933 i piątego w 1937 r.

W tegorocznym Tour de Pologne wyznaczyła sobie rendez-vous cała piątka z wyścigu w r. z., z Grzelakiem na czele, którego od piątego na mecie w ogólnej klasyfikacji, Paprockiego dzieliło wówczas na mecie ledwie 17 sekund!

Warto jeszcze wspomnieć „starych" uczestników Tour de Pologne, Starzyńskiego i Targońskiego.

Ze wszystkich tych „weteranów" przedwojennych największe szanse mają Kapiak i Napierała, którzy są ciągle w „kursie" i żywotni. Reszta zbyt mało startowała po wojnie, aby mogła zagrozić zarówno „Szpagatowi" — Kapiakowi, jak i „Tygrysowi" — Napierale.

UWAGA NA MŁODZIEŻ

Tegoroczny Tour de Pologne, przeszło 3-krotnie dłuższy od zeszłorocznego, pierwszego po wojnie, będzie pojedynkiem rutyny z młodością. Reprezentantami pierwszej będą Kapiak i Napierała, drugiej zaś letny legion, na czele z Pietraszewskim, Wrzesińskim, Siemińskim, Czyżem, W. Wójcikiem, Bukowskim, Węglondą, Grzelakiem, Paprockim i Nowoczkiem.

Z. W.

Nikłe lecz zasłużone

zwycięstwo Dolnego Śląska nad Kielcami

KIELCE, 13.6 (Tel. wł.). *Kielce — Dolny Śląsk 0:1 (0:0).* Reprezentacja Dolnego Śląska oparta była na szkielecie B-klasowej drużyny WUZ, natomiast reprezentacja Kielc składała się z najlepszych zawodników Gwardii, ZEORK-u, SKS ze Starachowic i „Tęczy". Dolny Śląsk odniósł zwycięstwo zasłużone górując nad zespołem kieleckim startem do piłki i zgraniem. Szczególnie z drużyny Dolnego Śląska wyróżnił się lewy łącznik, gracz Ruchu Lasecki.

W zespole kieleckim dobrze spisywała się obrona, bramkarz i częściowo pomoc. Natomiast atak Kielc zawiódł kompletnie. W pierwszej części zawodów notujemy żywą grę przy przewadze gości, którzy jednak nie wykorzystują licznych sytuacji. Atak Kielc inicjuje kilka wypadów bez skutku. Po przerwie oba zespoły dążą do uzyskania decydującej bramki. Udaje się to Górce, który w 35 min. zdobywa jedyną bramkę dla Dolnego Śląska. W dalszym ciągu gry Kielce mają „murowane" sytuacje, jednakże Matynia i Staniecki zaprzepaszczają 100-procentowe okazje do zdobycia bramki. Sędziował p. Jędrzejczyk niezdecydowanie. Widzów 5 tys.

Harcerze łódzcy na boisku

W mistrzostwach łódzkiej Chorągwi harcerzy osiągnięto szereg dobrych wyników. Zawody odbyły się w dwóch grupach: dla młodzieży do lat 16 i kadry instruktorskiej. Dla celów propagowania lekkoatletyki na prowincji, harcerze zorganizowali te zawody w Zduńskiej Woli k/Łodzi.

W zawodach uczestniczyło 76 zawodników: 100 m, Sosnowski (Łask) 11,2; 400 m Wdowczyk (Kol.) 54,2; 1.500 m Wójcik (Łódź) 4:52,2; Kula Stegliński (Łask) 11,24; oszczep Osiapowicz (Łask) 46,12; dysk Fico (Zd. Wola) 34,41; wzwyż Sosnowski (Łask) 1.62; w dal Sosnowski (Łask) 5,88; 4x100 Zgierz — 48,4.

W ogólnej punktacji zwyciężył Hufiec Łask przed Łodzią — Widzew, Koluszkami, Zgierzem i Zd. Wolą.

3 zwycięstwa WKS Lublin

LUBLIN, 13.VI (Tel. wł.) — WKS Lublin rozegrał w ub. tygodniu trzy spotkania: w Radomiu, Kielcach i Częstochowie z miejscowymi WKS-ami, odnosząc trzy zwycięstwa.

W Radomiu drużyna lubelska pokonała WKS Radom, wzmocniony przez 8 graczy Radomiaka, 5:1 (3:0). Bramki dla Lublina zdobyli: Siudak 3, Bartosz i Rożek po jednej. Dla Radomia: Czachor 1. Sędzia Czaban z Radomia. Widzów ponad 2 tys.

W Kielcach WKS Lublin rozgromił WKS Czwartak — Kielce 15:1 (7:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Siudak 7, Rożek 3, Banaszkiewicz 2, Bartosz 2 i Ziołek 1. Dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Aleksandrowicz. Widzów ok. 3 tys.

W Częstochowie WKS Lublin pokonał WKS Orzeł, wzmocniony przez graczy RKS Częstochowa 4:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Siudaka 2, Rożka i Bartosza po 1, dla pokonanych — Kuszal.

Na wszystkich meczach był obecny dowódca OW 7, gen. Jan Rodkiewicz, który wykazuje żywe zainteresowanie sportem piłkarskim.

★

W sobotę rozegrano w Lublinie zawody piłkarskie między reprezentacjami obydwu lubelskich wyższych uczelni uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej pokonał Uniwersytet Katolicki 5:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli — Durczański 3, Zalewski i Respond po jednej. Dla pokonanych — Dobrowolski i Wrotniak.

W pięciu etapach 3500 kilometrów

przemierzą uczestnicy XIV raidu samochodowego

NIE BYLIŚMY nigdy krajem zmotoryzowanym i chociaż liczebnością samochodów przekroczyliśmy obecnie cyfrę posiadania przedwojennego maszyn, to jednakże daleko nam jeszcze do właściwego ustosunkowania się, nie mówiąc już o „sympatii" do motoryzacji.

Ten brak, łagodnie powiedziawszy, „zrozumienia", przejawia się jaskrawo, chociażby w głosach licznie „nieuświadomionych" o imprezach samochodowych.

Na ustach laików takie oklepane „komunały". „A po co". „A na co". „A co komu z raidu przyjdzie"! itd., itd.

A tymczasem, właśnie raid samochodowy jest jedną z najbardziej pożytecznych imprez samochodowych, gdyż jest to niezawodny sprawdzian maszyny i kierowcy.

Taka jazda raidowa na przestrzeni około 2000 klm, jak to ma miejsce w tegorocznym raidzie W. P. podnosi niesłychanie poziom kierowcy.

Uczy go kultury jazdy i racjonalnego zażywania samochodu. — Tak! racjonalnego, bo kierując się regulaminem raidu przeciętne szybkości poszczególnych kategoryj maszyn są znacznie niższe niż ich możliwości.

Regulamin raidu wyklucza tym samym „mordowanie maszyny", co się tak często zdarza w tak zwanych „kawalerskich jazdach".

A więc umiar, — umiejętność, — sprawność, gruntowna znajomość budowy samochodu, opanowanie nerwów, koleżeńskie podejście do współzawodników, umiejętne, fachowe przygotowanie samochodu do imprezy, — oto kwalifikacje, które wylania jazda raidowa.

Fakt, że dany kierowca był triumfatorem jednego z raidów, a nawet fakt, że brał w nim tylko udział, to już kwalifikuje kierowcę o parę dobrych szczebli wyżej od innych!

Gdy chodzi o samochody, to każdy raid daje niesłychanie wiele ciekawych obserwacji zachowania się różnych maszyn w różnych rękach. Pod kątem obserwacji, które dają możność poprawienia samochodów zagranicznych (swojej fabryki niestety nie mamy) i dostosowania ich do polskich warunków.

Niejednokrotnie, jeszcze przed wojną, raid był przyczyną większych lub mniejszych nawet, ulepszeń w danym typie samochodu, które w rezultacie podnosiło daną markę w skali jej użyteczności.

Tegoroczny Raid jest dosyć trudny. Poszczególne etapy, których jest pięć, odbywać się będą przeważnie na dużych przestrzeniach i taki

W dniu 26 czerwca rb. wystartują samochody z Placu Zwycięstwa rano, by trasą przez Łódź, Złoczew, Sokolniki, Kępno, Wrocław, Bolków dojechać do Karpacza. Razem około 503 klm.

Na drugi dzień pierwsza, ogniowa próba: wyścig górski w Matejkowicach na 12 kilometrach. Ostre wiraże, duże wzniesienia wykażą „extra klasę" kierowców.

W dniu 28.VI. z Karpacza raidowe maszyny ruszą przez Wałbrzych, — Włodzko, Nysę, — Katowice, Kraków do Zakopanego, pokrywając około 496 klm.

W dniu 29-go odbędzie się w Zakopanym próba zrywu i hamowania, po czym pomkną maszyny na najdłuższy etap, bo z górą 853 klm liczący, przez Katowice, Bytom, — Pyskowice, — Olesno, — Ostrów, Jarocin, — Kórnik, — Poznań, — Chodzież, — Czaplinnek, Połczyn Zdrój, — Świdwin, — Gryfice, — Kamień Pomorski, do Międzyzdroju.

Po tym uciążliwym etapie w dniu 1 lipca krótki etap, bo tylko 349 klm. liczący, z Międzyzdroju przez Płoty, Koszalin, Słupsk, Wejherowo, do Gdyni.

W dniu 2 lipca próby zrywu, szybkości, hamowania i zwrotności w Gdyni na oczach bardzo licznego audytorium, gdyż uroczystość sportowa zbiegnie się z inną uroczystością. Wycieczka Słowacka uroczyście pobierze wodę z Bałtyku, by ją przewieźć do siebie.

Etap V-ty i ostatni to droga z Gdyni przez Elbląg, Małdyty, Ostródę, Olsztyn, Przasnysz, Pułtusk, Jabłonnę do Warszawy. Razem 436 klm.

Na Placu Zwycięstwa, w dniu 4 lipca odbędzie się na zakończenie raidu niesłychanie emocjonująca próba zrywu, szybkości, hamowania i zręczności. Próba ta, po przebyciu tylu kilometrów drogi wykaże w całej pełni niezwykłą sprawność (albo i nie) danego kierowcy, opanowanie nerwów, no i zżycie się z maszyną.

Zaś samochód, jeśli wyjdzie cało i dobrze z tej próby „ogniowej" da dowód, że konstrukcja jego jest solidna i że wart jest takiej lub innej sumy pieniędzy (zawsze astronomicznej dla „przeciętnego pracownika").

By zdobyć laury, trzeba wyjść zwycięsko z jeszcze jednej próby, która musi być „dodatnią". Będzie nią „Badanie techniczne samochodu". Jeśli nieuszkodzony, bez żadnej rany ani skazy wyjdzie z niej samochód, to szanse zawodnika, który na nim jechał będą ostatecznie sklasyfikowane.

Wszystkie samochody będą podzielone na klasy wg. litrażu. Tych klas będzie 6, a mianowicie:

Klasa 1-sza, pojemność do 750 cm, obciążenie minimalne 2 osoby.

Klasa 2-ga pojemność 1200 cm, obciążenie minimalne 2 osoby.

Klasa 3-cia pojemność 1500 cm, obciążenie minimalne 3 osoby.

Klasa 6-ta ponad 3000 cm, obciążenie minimalne 3 osoby.

Klasa 5-ta pojemność 3000 cm, obciążenie minimalne 4 osoby.

Klasa 6-ta ponad 3000 3000 cm, obciążenie minimalne 4 osoby.

Regulamin Raidu tegoroczny po raz pierwszy w historii raidów wprowadza ciekawą punktację, a mianowicie:

Nie będzie w tym raidzie punktów dodatnich, będą tylko punkty karne. Kto nie będzie miał ani jednego punktu karnego, ten będzie zwycięzcą. Kto będzie ich miał najmniej, klasyfikować się będzie na drugim miejscu itd.

Zawody poprowadzi Komandor, Dyrektor PKS-u, Ob. Wiesław Kossowski, Vice-Komandorami będą: dyrektor J. Zakrzewski i dyr. Tadeusz Heyne, Pierwszy otwiera raid, drugi jedzie na samym końcu.

Maria de Lavaux

NOWY OKRĘG PŁYWACKI

PZP zatwierdził powołanie do życia okręgu gdańskiego PZP z siedzibą w Gdyni. W skład nowego okręgu wchodzą kluby: ZZK „Grom" (Gdynia) i AZS „Wybrzeże" (Sopot). Kluby te należały dotychczas do okręgu pomorskiego.

Nie litujcie się nad kolarzami

i nie wyrządzajcie im niedźwiedziej przysługi

WE WTOREK, 22 czerwca wyrusza z Warszawy wyścig kolarski „Dokoła Polski". W 11 etapach kolarze nasi będą mieli do pokonania 2.000 kilometrową wstęgę szosy. Na tak wielkim dystansie zgromadzą się na trasie, jak to zwykle bywa w wyścigach etapowych, setki tysięcy widzów. Obecność widzów na szosie zawodnicy witają zawsze z radością, gdyż dodaje im to bodźca w trudnej walce. Nieraz już zdarzało się, że zawodnik, który przeżywał chwile słabości i zamierzał wycofać się z wyścigu, na widok wiwatującej publiczności w miasteczku lub wsi, zdobywał nowy zapał do jazdy i kontynuował wyścig.

Obecność widzów na trasie jest więc czynnikiem niezmiernie pożądanym, natomiast zachowanie się ich nie zawsze jest właściwe i było powodem wypadków lub dyskwalifikacji zawodników. Ażeby temu zapobiec warto zapoznać się z przepisami wyścigu. Przepisy te muszą znać nie tylko kolarze, ale również i widzowie.

KWIATY OWSZEM, ALE NIE POD NOGI!

Zdarza się, że publiczność obrzuca przejeżdżających zawodników kwiatami, chcąc w ten sposób dać im wyraz swej sympatii. Nieumiejętnie rzucony bukiet zaplątuje się w szprychy roweru i zawodnik zamiast wyrazów wdzięczności rzuca często wyrazy... nieparlamentarne, bo kwiaty połamały mu szprychy i naraziły na stratę czasu, którego często nie ma już okazji nadrobić.

Pamiętajcie o tym, że kwiaty w waszych rękach będą większą przyjemnością, niż rzucane nieoględnie w delikatne części rowerów!

PRZECZ Z NACZYNIAMI SZKLANYMI!

Podczas upałów wzruszają się serca publiczności, która dla ochłody zawodników wystawia na drodze kubły z wodą. Woda dla spragnionego kolarza jest dobrodziejstwem, ale tylko wówczas, jeżeli potrafi ją umiejętnie użyć. Mniej doświadczony kolarz korzysta z każdej okazji, aby napić się wody, co ma zazwyczaj ten skutek, że słabnie coraz bardziej i wycofuje się z wyścigu. Kolarz doświadczony zatrzyma się obok kubła, przemyje twarz i popłucze usta.

Ażeby sprawić ulgę zawodnikom wystawiajcie obok kubłów z wodą również i naczynia blaszane. Często zdarza się, że na trasie spotyka się naczynia szklane. Pamiętajcie o tym, że kolarzowi, który używa na trasie naczynia szklanego grozi dyskwalifikacja, bo szkło potłuczone na drodze — o co bardzo łatwo — jest niebezpieczeństwem dla następnych jadących. Zawodnik może być tak zmęczony i spragniony, że nawet nie będzie zdawał sobie sprawy z tego, że podajecie mu szklankę lub butelkę, lekkomyślnie narażając go na dyskwalifikację.

OSTROŻNIE Z PRYSZNICAMI!

W czasie upałów publiczność chętnie oblewa kolarzy wodą, zapominając o tym, że właściwie wyrządza im wielką krzywdę. Chroniąc oczy przed kurzem i słońcem kolarze zazwyczaj jadą w okularach przeciwsłonecznych. Chlusnięta woda często zrzuca im okulary.

W zeszłorocznym Tour de Pologne zdarzyło się, że taki nieopatrzny prysznic strącił Pietraszewskiemu okulary, które rozbiły się. Nasz sympatyczny łodzianin jest krótkowidzem i miał wiele kłopotu z dalszą jazdą, a na ulicach rodzinnego miasta, kiedy trzeba było wytężyć całą uwagę, aby przemknąć się przez zatłoczone ulice, Pietraszewski jechał „na ślepo" i nie mógł odegrać tej roli, na jaką zasługiwał, gdyby nie prysznic na trasie.

Woda osiada następnie na łańcuchu, a kiedy kolarz dostanie się w kurz, na nasmarowanym tłuszczem łańcuchu robi się błoto, co utrudnia jazdę i często powoduje defekty przerzutek.

Pamiętać należy o tym, że nadmierną gorliwością można zrobić krzywdę zawodnikom, zamiast oddać mu przysługę.

NIECO O PIRATACH SZOSY

Zmorą wyścigów etapowych są przygodne motocykle i samochody, które myszkując pomiędzy posuwającym się wyścigiem dezorganizują go i powodują wypadki. Gorzej jeszcze, kiedy usłużny motocyklista lub automobilista chce podać kolarzowi jakiś napój, nie dbając o to, że kolarzowi nie wolno przyjmować nic z pojazdów, bo w przeciwnym razie będzie zdyskwalifikowany.

Tabor tegorocznego „Tour de Pologne" składać się będzie z 15 samochodów. Jeżeli dodamy do tego 70 kolarzy, łatwo wyobrazimy sobie jaki tłok będzie panował na szosie. W tych warunkach każdy obcy motocykl lub samochód byłby istną zakałą wyścigu.

Organizatorzy Tour de Pologne poradzili sobie w ten sposób, że będą notowali numery przygodnych motocykli lub samochodów, które nie będą chciały podporządkować się dyscyplinie za co czeka ich kara do 5.000 zł.

JAK ZACHOWAĆ SIĘ NA MECIE?

Publiczność zgromadzona na trasie wyścigu powinna w swoim własnym interesie zostawić jaknajszerszy przejazd kolarzom. W ten sposób uniknie się wypadków, a nadto przecież lepiej obserwować wyścig z pewnej perspektywy, niż z ciasnego i często krętego korytarzyka.

W większym jeszcze stopniu obowiązuje widzów dyscyplina na mecie. Kolarze finiszujący do mety muszą mieć szeroką drogę. Jadą oni z największą szybkością, a publiczność skupiona na ulicy często im w tym przeszkadza narażając ich nie tylko na utratę lepszego miejsca, ale i na wypadki.

Przybywajcie tłumnie na trasę wyścigu i na metę. Oklaskujcie strudzonych kolarzy i pamiętajcie o zachowaniu karności!

Z. W.

Tu Wrocław

Majchar i Kozubek — czołowi piłkarze świdnickiej Polonii otrzymali dłuższy „urlop". Pierwszego usunął sędzia z boiska, na meczu w Świdnicy z Burzą, za umyślne kopnięcie bramkarza Krzyka w brzuch. Po zniesieniu z boiska byłego reprezentanta Polski, Polonia dzięki „wyczynowi" Majchra zdołała ze stanu 0:2 rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść i zdobyć 2 mistrzowskie punkty.

We Wrocławiu na rewanżowym spotkaniu tych drużyn, rolę zdyskwalifikowanego Majchra wziął na siebie Kozubek, który w taki sam sposób sfaulował Krzyka. Wyproszonego z boiska Kozubka chronili podczas drogi do szatni funkcjonariusze MO, gdyż publiczność zajęła wobec brutala groźną postawę.

ZE WSPOMNIEŃ BOKSERA



Tego posłałem kiedyś na deski i już nigdy nie wstał!

Przedstawiamy tenisistów Rumunii

którzy 18-20 bm rozegrają spotkanie z Polską

Po miernota. Wystawiamy suka, przekonanie, że tenis rumuński PANUJE u nas, prawem każdobie świadectwo kompletnej tenisowej ignorancji. Zdumienie ogarnęło niektórych na wieść, że miesiąc temu w Bukareszcie nasza reprezentacja przegrała wysoko 0:7, zdobywając zaledwie 3 sety! Z kim, pytano, z Rumunią?.. A jak by taki wynik był z Francją? Łatwiejsze do strawienia? Trzeba wiedzieć, że tenis rumuński jest mniej więcej tej samej klasy, jeśli chodzi o czołówkę, jak francuski. Jeśli ktoś niedowierza, niech przyjdzie w dniach 18 — 20 bm. na centralny kort Legii, w tym terminie Rumuni dają nam bowiem rewanż za Bukareszt.

MISTRZ PO RAZ TRZECI



Skonecki zdobył na kortach szczecińskich, po raz trzeci tytuł mistrza Polski. Miejmy nadzieję, że w walce z tenisistami rumuńskimi sprawi nam niejedną przyjemną niespodziankę

Czy się ten rewanż uda? Wierzymy, że wynik będzie trochę inny, że mianowicie nasi nie dopuszczą do porażki do zera. Zwyciężyć zespół rumuński będzie jednak trudno. W każdym razie zobaczymy tenis dobry, jakiegośmy po wojnie widzieli mało (Asboth, Mottram, Szigeti).

Kogo zobaczymy?

NAJLEPSZY

Według oficjalnej klasyfikacji Rumuńskiego Zw. Tenisowego rakietą Nr 1 Rumunii jest Gogu Viziru, lecz zaczniemy od Caralulisa (Nr 2) ponieważ wydaje nam się że on właśnie w tej chwili przedstawia u gości klasę najwyższą.

Cristea Caralulis jest urzędnikiem, lat 35, wzrost 178 cm. Ma mistrzostwo swego kraju w deblu i mikście. Ale, co ważniejsze, w swej bogatej karierze tenisowej pokonał: Cucellego, Sidwella (Australia) Crawforda (Australia), S. Wooda (U.S.A.), Destremeau, Bernarda, Bolliego, Grandeta (Francja), Petena (Belg), Spitzera (Szwajc.), Jones'a (U.S.A.). W tym roku na Riwierze przegrał z Drobnym po zaciętej walce 6:3, 4:6, na mistrzostwach zaś międzynarodowych Paryża doszedł do półfinału.

Gogu Viziru — mistrz Rumunii w singlu, lat 24, wzrost 165 cm. Odbywa służbę wojskową. Ma zwycięstwa nad Ruraciem, Caralulisem, Sadą (Włochy), Szigetim, Destremeau, Brugnonem. Na Riwierze tego roku wyeliminowali go w trzech kolejnych turniejach w ćwierć lub półfinałach Asboth, Johansson (po zaciętej walce), B. Patty.

Georges Cobzuc, urzędnik 31 lat, 172 cm wzrostu, cechuje go niepospolita ruchliwość, specjalista od gry z głębi kortu, rozporządza b. silną piłką, doskonale plasowaną.

STARY ZNAJOMY

Drużynie rumuńskiej przewodzi nasz dawny znajomy p. Arnulf Schmidt — przedwojenny mistrz Rumunii, urzędnik lat 37, wzrost 167. P. Schmidt jeszcze w r. 1947 wraz z Caralulisem zdobył mistrzostwo Rumunii w deblu. W r. 1945, grając z panią Rurac zwyciężył parę węgierską Szigeti — Peterdy.

Marin Viziru bliźniaczy brat Gogu Vizuru, niemniej utalentowany ma szereg zwycięstw nad czołowymi graczami węgierskimi.

Pani Eva Stancescu — mistrzyni Rumunii w singlu. 169 wzrostu. Mistrzyni w mikście (z Caralulisem), z którym w r. 1942 pokonała małż. Rurac.

PRZECIWNIK RUTYNOWANY

Okazuje się więc, że Rumuni są znakomicie „otrzaskani" na przeróżnych kortach zagranicznych (o wiele, wiele więcej niż gracze nasi), grali dużo, grali (i wygrywali) z graczami, którzy są dobrze notowani w tenisie europejskim. I choć nie wiele o nich do tej pory wiedzieliśmy — to oni zapewne jeszcze mniej wiedzą o nas — bowiem się nigdy jeszcze po wojnie na turniejach zagranicznych nie spotkali (poza zeszłorocznym Wimbledonem), z tej choćby racji, że nasi gracze wyjeżdżają nader rzadko.

Mają więc nad nami dużą przewagę międzynarodowej rutyny i dużo lepszego przygotowania.

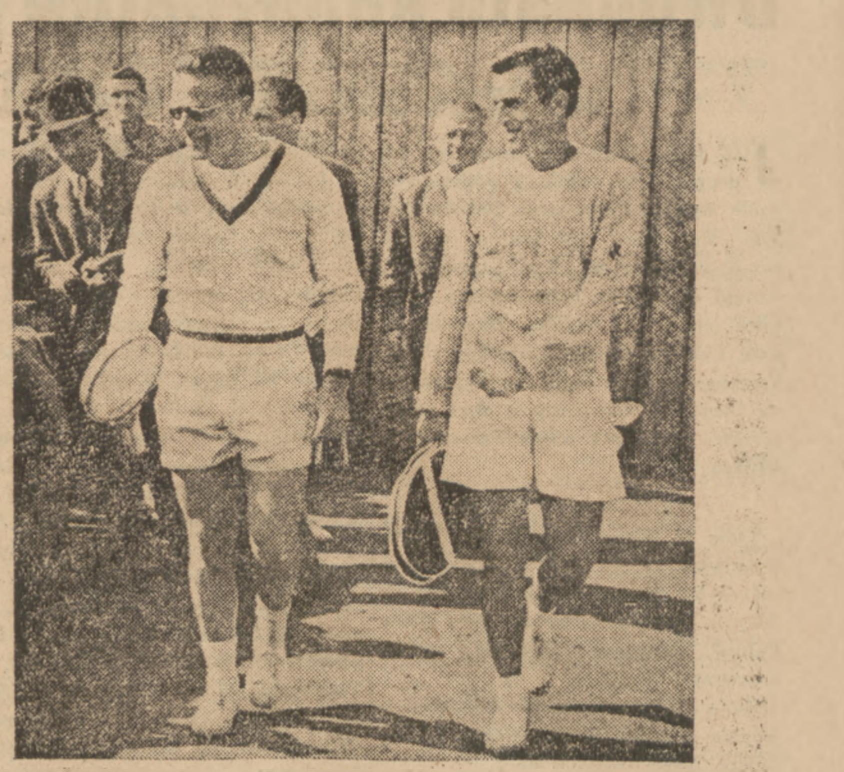
Horoskopy spotkania rewanżowego? Co tam powinniśmy, jakiś punkt, dwa naszym gościom urwać. Na co możemy liczyć. Na Skoneckiego, że jeśli nawet nie wygra swych singli, to powinien być mniejwięcej na równi. Walka będzie zacięta. Mamy też niejakie, szanse w mikście. Jeśli Jędrzejowska podciągnęła się w formie (bo ostatnio, jak słyszeliśmy, było nienadzwyczajnie) ma szanse ze Stancescu.

Gracze nasi po powrocie ze Szczecina mają coś w rodzaju krótkiego 3-dniowego obozu w Warszawie. Skład ustalony zostanie ostatecznie w czwartek wieczorem. Istnieją koncepcje, że w singlu zagrają: Skonecki i Kończak, w deblu Skonecki z Bratkiem, w mikście J. Jędrzejowska z Hebdą, a może z Bełdowskim?

Spotkanie rozpoczyna się w piątek 18 bm. dwoma singlami panów o godz. 16-ej.

(Sg)

PRZED WIELKIM SPOTKANIEM



Jarosław Drobny (z lewej) i Parker-Pajkowski wchodzą na kort praski, aby rozegrać spotkanie zakończone sensacyjnym zwycięstwem Czecha po ciężkiej pięciosetowej walce

BIAŁE PANIE Z USA WYGRYWAJĄ Z ANGIELKAMI

LONDYN, (obsł. wł.). W Wimbledonie zakończyły się gry w tradycyjnym spotkaniu tenisowym pań USA—Anglia o puchar Wikhtmana. Spotkanie to wygrały, tak jak w latach poprzednich, Amerykanki, oddając tylko jedną grę. Ogólny wynik 6:1 dla USA.

Rekord I. Malcewa

O 3 kg poprawił rekord świata w wypychaniu lewą ręką znany stangista radziecki wagi ciężkiej Iwan Malcew, podnosząc 110,6 kg. Rekord Malcewa jest już 19-tym z kolei najlepszym wynikiem światowym, ustanowionym przez „ciężarowca" radzieckiego

W obliczu Wimbledonu

Parker - Pajkowski poważnym kandydatem

21 czerwca rozpocznie się na kortach trawiastych w Wimbledonie doroczny turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej.

Rozgrywki zapowiadają się ciekawie w grze pojedyńczej mężczyzn, gdyż przejście na zawodowstwo najlepszego na świecie w ub. r. tenisisty amerykańskiego — Jacka Kramera sprawiło, że kwestia zdobycia tytułu mistrzowskiego jest otwarta. Najpoważniejsze szanse na wygranie turnieju mają Amerykanie: Frank Parker-Pajkowski i Tom Brown, zeszłoroczny finalista. Niespodziankę jednak sprawić mogą: Bromwich (Australia), Drobny (Czechosłowacja), Asboth (Węgry), względnie Sturgess (Płd. Afryka).

Lista „rozstawionych" wygląda następująco:

Mężczyźni: 1) Parker-Pajkowski (USA), 2) Bromwich (Australia), 3) Mulloy (USA), 4) Tom Brown (USA), 5) Drobny (Czechosłowacja), 6) Patty (USA), 7) Falkenburg (USA), 8) Sturgess (Płd. Afryka).

Kobiety: 1) Osborne - du Pont (USA), 2) Brough (USA), 3) Todd (USA), 4) Hart (USA), 5) Bostock (Anglia), 6) Summers (Płd. Afryka), 7) Landry (Francja), 8) Fry (USA).

Gra podwójna mężczyzn: 1) Falkenburg — Parker (USA), 2) Brown — Mulloy (USA), 3) Bromwich — Sedgman (Australia), 4) Mottram (Anglia) — Sturgess (Płd. Afryka).

Gra podwójna kobiet: 1) Brough — du Pont (USA), 2) Hart — Todd (USA), 3) Blair — Bostock (Anglia), 4) Hilton — Menzies (Anglia).

Gra mieszana: 1) Brough (USA) — Bromwich (Australia), 2) Du Pont — T. Brown (USA), 3) Todd (USA) — Drobny (Czechosłowacja), 4) Hart (USA) — Sedgman (Australia).

Czy Walcott zrobi wyłom w tradycji?

Przeciwnik Louisa wierzy w zwycięstwo

— Już raz pobiłem Louisa, pokonam go jeszcze raz — twierdzi z uporem Jersey Joe Walcott, który w dniu 23 czerwca stanie na ringu Madison Square Garden, aby odebrać Louisowi tytuł mistrza świata wszechwag.

— Znałem go już dobrze, kiedy walczyłem z nim w grudniu zeszłego roku. Studiowałem go z bliskiej odległości. Wielu ekspertów zapomniało, że byłem sparring-partnerem Louisa, nie długo wprawdzie, ale byłem. Wyrzucili mnie, ponieważ okazałem się za mocny dla mistrza!

Louis stracił już nogi. Jeśli walczy się z nim wolno, to oczywiście kiedyś trafi. Ale jak tylko zmusi się do do ruchu — przepadł!

Louis mówi, że tym razem będzie walczył ze mną inaczej i że przygotowywał się do walki inaczej. Zobaczymy! Jestem młodszy kondycją, duchem i przedsiębiorczością. 23-go czerwca będę mistrzem świata!

Tak twierdzi Joe Walcott, czarny challenger Louisa i kto wie, czy nie ma racji.

Swą pierwszą walkę z Louisem przegrał dlatego, że zapomniał o przepisach obowiązujących w stanie New Jork. Przepisy te przyznają zwycięstwo punktowe temu bokserowi, który wygrał większą ilość rund, a nie jak powiedzmy w Europie, gdzie można wygrać wysoko jedną rundę, przegrać minimalnie dwie, ale w sumie wygrać walkę.

W New Jorku trzeba wygrywać każdą rundę. Jeśli w pierwszej przegra się wysoko, w drugiej minimalnie wygra, a w trzeciej też prześlizgnie się jednym punktem więcej, to zwycięstwo ma się w kieszeni.

Joe Walcott zapomniał o tym przepisie i zamiast atakować w końcowych starciach, uciekał, nie szedł do przodu, starał się tylko unikać ciosów rozwścieczonego mistrza. Przegrał parę ostatnich rund i mimo rzucenia Louisa dwukrotnie na deski zeszedł z ringu pokonany.

Joe Louis wrócił z tournee po Anglii grubszy i cięższy niż kiedykolwiek przedtym. Zarobił wprawdzie dużo, ale stracił więcej kondycji, niż były warte zainkasowane funty angielskie. Joe ma już 34 lata — wiek, który nie pozwala na zaniedbywanie się w treningu, jeśli chce się odegrać do końca swą rolę. Joe o tym zapomniał.

Natychmiast po powrocie do USA mistrz świata zabrał się do poważnej roboty. Wyjechał wraz ze swym najbliższym otoczeniem na farmę położoną 160 km od Detroit i tam zaczął robotę. Biegi po drodze, rąbanie drzewa, zaprawa gimnastyczna były jego codziennym zajęciem. Obserwatorzy jednak i dziennikarze stwierdzali głośno, że Joe nie pali się do roboty, że trening traktuje mało poważnie.

Miesiąc przed walką z Walcottem Joe przeniósł się wraz ze swym cyrkiem do swego ulubionego miejsca — Pompton Lakes, gdzie już praca poszła e-strzej. Codzień musi przebiec pięć lub sześć mil, a we wtorki, czwartki, soboty i niedziele musi odbywać sparringi.

Walcott jednak cieszy się większym zaufaniem wśród znawców zawodowego boksu. Większość menażerów, sędziów, dawnych zawodników i dziennikarzy przyznaje mu większe szanse zwycięstwa niż Louisowi.

Walcott jest starszy od Louisa o rok, to prawda, ale mimo to jest mniej zużyty, ma wspaniałą kondycję i wiarę w zwycięstwo. Louis miał już z boksu wszystko, co bokser może zdobyć: sławę, pieniądze, sukcesy. Walcott musiał rzucić boks, bo zarabiał zbyt mało, aby utrzymać liczną rodzinę. Został robotnikiem. Walcott jest głodny sławy, pieniędzy, sukcesów...

Walcott czy Louis — to pytanie, które gnębi teraz całą Amerykę. Prasa poświęca temu spotkaniu coraz więcej miejsca. Zakłady idą coraz wyżej. Do pomocy bierze się historię dotychczasowych walk o tytuł mistrzowski. Nie ma w niej takiego boksera, który w wieku 35 lat zdobywa tytuł. Jedni twierdzą, że to nie możliwe. A może właśnie z Walcottem będzie ten jeden, jedyny wyjątek...?

(g.o)

Bili czy nie bili?

Burza nad Polonią świdnicką

WROCŁAW 16.VI (Tel. wł.) — W ubiegły wtorek Polonia świdnicka przegrała w ramach gier o mistrzostwa Dolnego Śląska z Pafawagiem 2:3. Jest to już trzecia porażka świdniczan w grach finałowych.

Polonia wystąpiła bez zdyskwalifikowanych Kozubka i Majchra. Nie grał również w bramce Andrzejewski. Z krążących wokół boisk wersji wynika, że po meczu Burza — Polonia w ubiegą niedzielę zostali dotkliwie pobici bramkarz Polonii Andrzejewski oraz lewoskrzydłowy Maniura.

Jedni twierdzą, że zawodnicy Polonii wszczęli po niedzielnych zawodach awanturę, która zakończyła się pobiciem własnych graczy, natomiast z oświadczeń świdniczan wynika zupełnie co innego.

Twierdzą oni, że po zakończeniu meczu z Burzą do szatni ich weszli kibice i zawodnicy Burzy i pobili Andrzejewskiego i Maniurę.

W meczu Polonia — Pafawag drużyna robotnicza odniosła swe pierwsze zwycięstwo w grach finałowych. Wynik całkowicie odpowiada przebiegowi gry. W 5 min. Sambor (Pafawag) po szybkiej akcji Szymczaka otrzymuje piłkę i zdobywa prowadzenie. W 21 min. ten sam gracz wykorzystuje błąd obrony Polonii i strzela drugą bramkę.

Pierwszą bramkę dla Polonii zdobywa w 33 min. Kerys. Na minutę przed końcem obrońca Polonii fauluje napastnika Pafawagu i rzut karny zmienia Kawałek w trzecią bramkę.

Jedyną bramkę po przerwie zdobywa Polonia ze strzału Maniury w 26 min. gry.

TORUŃ MELDUJE

W najbliższy czwartek 17 bm. piłkarski mistrz Pomorza — Pomorzanin wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie rozegra spotkanie towarzyskie z drużyną Polonii. Toruńczycy wyjeżdżają w swym najlepszym składzie z uwagi na przygotowanie do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi.

★ Jak nas informują ósemka bokserska wicemistrza Pomorza WKS Gryf przechodzi do ZS Gwardii w Toruniu.

★ Kajowcy Pomorzanina — zgłaszają do mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 3 i 4 lipca w Poznaniu osady — KW 1, KW 2, w których pojadą bracia Cywińscy i Wojciechowski. (Kos)

CZESKI ZWYCIĘZCA



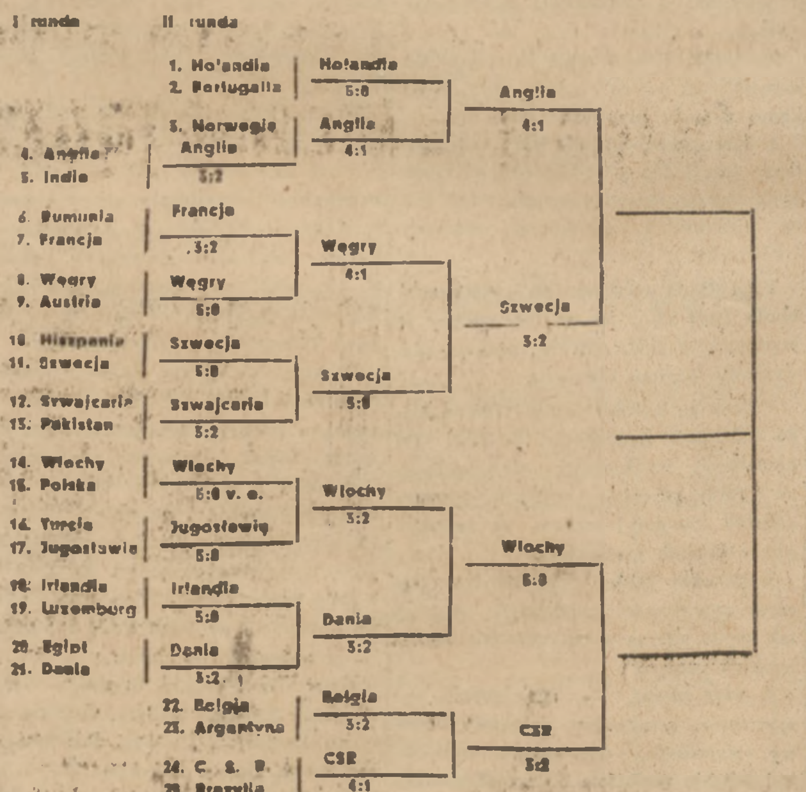
Doskonały motocyklista czeski Hajek zajął w niedzielnych zawodach „Grand Prix Polski" w Poznaniu pierwsze miejsce w kategorii do 350 cm.

TRZECH OMTUROWCÓW W GRAND PRIX POLSKI



Markowski, Żymirski i Rusinek reprezentowali barwy OMTUR Okęcie w wyścigu motocyklowym „Grand Prix Polski" w Poznaniu

O puchar Davisa walka wre



ĆWIERĆFINAŁOWA runda nie przyniosła większych niespodzianek. Anglia stosunkowo łatwo uporała się z Holandią, oddając tylko grę podwójną. Włochy nie miały kłopotu z Danią i w meczu, który odbył się w Turynie nie oddali nie tylko punktu, lecz także seta. Ostatnie single przyniosły wynik Cucelli — Ulrich 6:2, 6:3, 6:1, del Bello — Nielsen 6:2, 7:5, 6:3.

Stosunkowo ciężko, bo tylko 3:2 uporała się Czechosłowacja z Belgią. Okazuje się, że Cernik nie jest jeszcze w formie i przegrał nie tylko z Washerem lecz i z Petenem, których obu bez wysiłku pokonał Drobny. Debl przyniósł punkt Czechosłowacji dzięki Drobnemu

Najzawziętsze walki oglądał Budapeszt. Po pierwszym dniu stan 1:1. Asboth w 4 setach wygrał z Johansson, natomiast Adam przegrał z Bergelinem. W deblu padł wynik decydujący o całości spotkania: Bergelin z Johanssonem wygrali w 4 setach z Asbothem i Adamem. W ostatnim dniu, jak było do przewidzenia, Johansson wygrał z Adamem 7:5, 6:1, 6:4 i nic już nie pomogła wspaniała gra Asbotha, który pokonał stosunkowo ławo Bergelina 6:4, 6:2, 6:4. Szwecja wygrała 3:2 i spotka się z Anglią, z którą niezawodnie upora się również. A więc mamy już niemal pewnego jednego finalistę strefy europejskiej.

Dregiego wyłoni mecz Włoihy—Czechosłowacja. Drobny ma porachunki z Cucellim i przypuszczalnie ma wszelkie dane, że je wyrówna, z del Bello też chyba wygra. To 2 pkt. Jeśli Cernik nie „złapie" formy — przegra z obu Włochami. Debl? Tak zadecyduje debl i znów forma Cernika

Półfinały odbędą się dopiero w lipcu po zakończeniu turnieju wimbledońskiego, który rozpoczyna się 21 bm.

Odpowiedzi Redakcji

Lekkoatleci Cracovii — Za nadesłane z Brna pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

Józef Skowroński, Warszawa — Mecz Polska — Brazylia rozegrany w 1938 roku zakończył się naszą przegraną 5:6, po dogrywce. Stan meczu po 90 minutach gry był 4:4.

Edward Cygan z Lublina — Kolczyński był przed wojną najlepszym bokserem wagi półśredniej w Europie.

W okresie przedwojennym najsłynniejszymi pięściarzami byli: Chmielewski, Majchrzycki, Piłat, Rotholc, Polus, Forlański i Antczak, a poza nimi był jeszcze szereg naprawdę klasowych zawodników.

Lenart Witold, Szczecin — Kwalifikacje Pana są dostateczne. Proszę zwrócić się do organizacji młodzieżowych lub zawodowych, które organizują podobne kursy.

Bęczyński Artur, Poznań — Rekord kolarski świata z prowadzeniem motoru wynosi 142 km/godz.

„Trzech juniorów z Gdańska" — Tabeli lekkoatletycznej juniorów nie prowadzi się dotychczas, ale podobny projekt ma zrealizować PZLA w najbliższym czasie. Wiek juniora liczy się do 18 lat.

Kala Jan, Warszawa — Rekordy świata wynoszą: 100 10.2 — 200 m 20.2 (dotychczas niezatwierdzony), 400 m 46.0 — 800 m 1:46 — 1.500 m 3:43. Kula dla mężczyzn waży 7 1¼ kg. Najlepszy wynik 17,68 m (niezatwierdzony dotychczas). Najlepszy wynik Łomowskiego 15.51. Kula dla juniorów waży 5 kg. Wiek juniora liczy się do 18 lat.

Pawluczyk Ryszard, Dęblin — Irena — Wyniki Pana świadczą o dużych możliwościach, ale do rekordów Polski jest jeszcze daleko; niech Pan sam porówna: 1.500 m 3:54 — 3.000 m 8:18.8 — 5.000 m 14:24.2. Wszystkie należą do ś.p. Kusocińskiego, który był biegaczem światowej sławy, stąd też rekordy te są wygórowane.

Cygan Leszek, Wrocław — Przepisy do gry w piłkę siatkową można nabyć w Warsz. Okr. Zw. Piłki Ręcznej Noakowskiego 16/4, ew. w Pana okręgu.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. 1-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 30 zł.

Wydawca K C OMTUR Warszawa

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5

TELEFONY. 8.70-01, 8.70-03, 8.82-31

Skrytka pocztowa 181

Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa

Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1